Nr 155. Kraków, 11 Lipca — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Bilety z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dwernickiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 10 lipca.

Nie mieliśmy sposobności podsłuchiwania przez dziurkę od klucza, co uradzili dwaj Cesarze i dwaj kanclerze w sobotę w Reichstadt. Wiemy tylko, że pożegnanie było bardzo serdeczne, że Car podał rękę hr. Andrassemu i że Cesarz Franciszek Józef wracając wyraził się w Bodenbach i w Osieku uspakajająco, zapewniając o najlepszem porozumieniu, a podczas obiadu nadszedł od Cesarza Wilhelma telegram z powitaniem a pewnie i z życzeniami zgody. Stwierdzić mają się te życzenia d. 19 bm. na zjeździe Cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma w Ischl.

Ponieważ w kwestyi wschodniej zgodziły się już trzy rządy cesarskie dwukrotnie: raz na notę hr. Andrassego, drugi raz na memoryał ks. Gorczakowa, przeto tym razem szło znów o porozumienie się co do dalszego zachowania się wobec wojny serbsko-tureckiej.

Między Austryą a Rosyą zachodziła bowiem sprzeczność co do postawy obu tych państw w wojnie rzeczonej. Rosya stała po stronie powstańców, nie udzielając im jawnie pomocy. Austrya przeciwnie pobłażała powstaniu, chcąc wymódz na Porcie reformy, które w przypuszczeniu hr. Andrassego mogły były zadowolnić roszczenia chrześcian pod rządem tureckim; ale gdy Serbia wywiesiła chorągiew niepodległości i zapowiedziała zdobycie Bośni, gabinet austryacko-węgierski uczuł się zagrożonym z powodu wspólnictwa Serbów Wojewodziny z Serbami księstwa a Chorwatów Kroacyi z Chorwatami Hercegowiny. Austrya mogłaby pozwolić na autonomię Bośni, Hercegowiny lub nawet Bułgaryi, ale nie na przywrócenie carstwa Serbskiego. A pod tym właśnie względem nie zachodzi sprzeczność Austryi z Rosyą, bo i gabinet petersburski niechętnem widziałby okiem, gdyby między Dunajem a Bałkanem powstało państwo udzielne, dość silne, aby nie szukając protektoratu Rosyi, żyć i rozwijać się mogło. Podobnie jak Rosya sprzeciwiała się rozpostarciu się Grecyi po za zatokę koryncką i wspierała knowania przeciw królowi Ottonowi, ilekroć tenże zamarzył o Epirze i Tesalii, tak również okazywała teraz przychylność dla księcia Czarnogóry, którego chowała na współzawodnika dla księcia Serbii i przeszkodę w połączeniu się Słowian tureckich pod wyłączne kierownictwo Serbii.

Wiemy przeto, nie mając żadnej z Reichstadtu relacyi autentycznej, że oba rządy zgodziły się na jedno pod względem nie dopuszczenia Serbii do prymatu w Słowiańszczyznie tureckiej. Hr. Andrassy może sobie to policzyć za zwycięztwo na Rosyi zdobyte, co jest właśnie zupełnie odpowiedniem polityce gabinetu rosyjskiego.

Jeżeli jednak oba gabinety, wiedeński i petersburski, były z góry przeciwnemi wojnie serbsko-tureckiej, dla czegóż jej nie przeszkodziły? Sądzimy, że hr. Andrassy, który opierał się długo mimo namów rosyjskich, interwencyi zbrojnej, nie inną drogą mógł być do tego zniewolonym, jak przez wybuch wojny, której rezultat zarówno z jednej lub z drugiej strony zwycięzki, wypadłby niekorzystnie dla Austro-Węgier. Bo ani pozwolić one chcą na opanowanie Bośni i Hercegowiny przez Serbów, ani też na zdobycie Serbii przez Turków i wcielenie jej na powrót do państwa Ottomańskiego. Ale dla Rosyi wojna ta nastręcza sposobność interwencyi zbrojnej, do której inną drogą nie mogłaby nakłonić Austryi. Wojna zresztą osłabia i rujnuje Turcyę, a niedopuszcza kompromisu między Muzułmanami i Chrześcianami, usunęła nadto projekta reform, zanim zdołano rozpocząć ich próbę, a nienawiść obustronna wzmogła się i zniweczyła wszelką nadzieję pojednania. Wojna przeto serbsko-turecka mogła być dla Rosyi pożądaną.

Rosya szukała przeciw Turcyi sprzymierzeńców i znalazła ich w przymierzu trój-cesarskiem, jednak nie bezwzględnie, lecz tylko do pewnego stopnia. Sama jedna nie może ona wystąpić jawnie przeciw Turcyi, bo nietylko Anglia położyła weto swoje, ale i Austrya nie mogłaby pozwolić na obalenie Turcyi, a może i Niemcy niedopuściłyby takiego wzrostu Rosyi. Sympatyami więc tylko, pieniędzmi, oficerami niesie Rosya pomoc Serbom przeciw Turcyi, ale ta pomoc niemoże być jawną, ani dość skuteczną. Gdyby zaś głośno i otwarcie odmówiła pomocy i kazała Serbii i Czarnogórze zaniechać wojny, straciłaby u Słowian tureckich owoce dotychczasowych starań swoich, pragnąc w oczach ich odgrywać rolę opiekuna. Ale nie ujmie jej to sympatyi, jeźli będzie zmuszoną towarzyszyć Austryi w jej interwencyi i bronić Serbów, aby im Turcy zbytniej nie wyrządzili krzywdy, gdy Austrya znów wstrzymywać będzie w Belgradzie zapał wojenny.

Nie wiemy, czy istotnie uchwaloną została w Reichstadt wspólna interwencya, ale jest to jedyny sposób zapobieżenia wojnie; wątpimy bowiem, aby zgodzono się na obojętne przyglądanie się walce wytępiającej, której rezultatowi z góry zapobieżono, orzekając, że Serbia nie może zabrać prowincyj zdobytych, ani Turcya zawojować Serbii. Hr. Andrassy zapewne przekonał ks. Gorczakowa, że Austrya niemoże dopuścić utworzenia carstwa Serbskiego, chociaż ks. Gorczaków niepotrzebował wydawać się z tem, że i Rosyi niebyłoby ono na rękę. W zamian jednak musiał ks. Gorczaków uzyskać jakie ustępstwo, może przyrzeczenie wspólnej interwencyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 lipca.

Gwałtu co się dzieje! *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski* i *Kronika Codzienna* zawarły „święte przymierze“ i na zgromadzeniu przedwyborczem spólny czynią wniosek; X. Stojałowski zgadza się z p. Dobrzańskim, p. Groman przemawia za X. Stojałowskim, słowem dzieją się cuda, a wszystko to z okazyi zgromadzenia przedwyborczego. Już ten rezultat powinienby przekonać tych, którzy dotąd nie wielkie w sejmiku przedwyborczym pokładali nadzieje. Rzecz tylko ciekawa, dokąd nas doprowadzi to szczególne ugrupowanie stronnictw. Gdyby nawet ci sami z wyboru zgromadzenia wyszli, których Sejm delegował, już komitet pozbył się swej niezawisłości, wynikającej z mandatu sejmowego, a zapuszczając się w wir agitacyj miejscowych, trudno mu będzie utrzymać w ręku wodze agitacyi.

Co się tyczy pierwszej uchwały o ułożenie regulaminu wyborów, przypomina nam ona żywo dzieje licznych naszych stowarzyszeń. Wszystkie niepowodzenia stowarzyszeń, obojętność członków, brak funduszów itp. zwyczajnie przypisują wadliwości statutów, brakowi regulaminu itp. i nuż poprawiać statuta, układać regulamina. Zazwyczaj jednak okazuje się, że i najlepsze statuta niepomogą; jeźli się ich nie wykonywa, jeźli między członkami nie ma karności. Tej zaś właśnie brak i niewolno się powoływać na przykład W. Ks. Poznańskiego, gdzie ta w wysokim stopniu istnieje. Mało mamy nadziei, aby regulamin wyborów u nas odniósł pożądany skutek.

Wystąpienie X. Stojałowskiego z wnioskiem, ażeby do wyborców wiejskich i małomiejskich przemawiano w duchu katolickim, nastąpiło pośród dość niefortunnych okoliczności. Przedewszystkiem bowiem przedmiot wniosku tego sam się nasuwał. Niech sobie bowiem mówią co chcą bezwyznaniowcy polityczni i religijni, niepotrafią oddzielić sprawy narodowej od sprawy religii katolickiej, zwłaszcza wobec agitacyj świętojurskich i żydowskich. Występować jednak z wnioskiem podobnym na takiem zgromadzeniu jak wczorajsze, było się narażać na jego odrzucenie; ale postawiwszy go, należało go bronić i nie pozwalać go pomijać, tem mniej cofać go i samemu pozostać.

Dziś rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów zgromadzeń wyborczych. Przewodniczy Dr Piotr Gross. Rano rozbierano, czy posiedzenia mają być publiczne lub nie, i uchwalono tajność, a delegaci obowiązali się do tajemnicy. Wszelako wybrano komisyę redakcyjną, która ma wypracować sprawozdania dla dzienników o przedmiotach, które kwalifikują się do ogłoszenia. Zjazd prawdopodobnie jutro wieczorem zakończy posiedzenia.

Wiedeń 9 lipca.

(R.) Telegramy urzędowe i prywatne z Bodenbach o zjeździe w Reichstadt opiewają bardzo zaspokajająco. Urzędowe depesze mówią o najlepszem i najserdeczniejszem porozumieniu między Austryą a Rosyą, prywatne zaś depesze zapewniają, iż N. Pan w Osieku (Aussig) miał wyrzec do burmistrza słowa nader pokojowe, i że miał powiedzieć, że wraca nader zadowolony z konferencyi. Z całego serca pragniemy, aby istotnie tak było, aby do wiadomości tych można spokojnie powiedzieć: Amen! Wiecie, jak Makbeta to słowo krztusi i jak parę kroć pyta się: czemu Amen! nie mógł wyrzec. Czy w Bodenbach i Reichstadt prowadzono politykę w sposób „akademiczny“, czy też w sposób kategoryczny, czy znaleziono środki i drogi pogodzenia programu hr. Andrassego z programem ks. Gorczakowa, wkrótce wnosić będzie można z tego, jak oba mocarstwa nadal zachowywać się będą w obec wojny serbsko-tureckiej.

W nawrócenie ani ks. Gorczakowa, ani hr. Andrassego nie wierzymy, możemy zatem tylko przypuścić, że albo monarchowie istotnie i stanowczo porozumieli się, lub też żelazna konieczność nakłada Rosyi obowiązek odroczenia na teraz sprawy wschodniej, albo wreszcie, że przekonano się w Reichstadt o niemożności usunięcia zapór między polityką rosyjską a austryacką i odpowiednio działać postanowiono. Jeżeli faktycznie p. Jomini miał powiedzieć, że rzeczy nie stoją źle dla Austryi, to mógł tylko mieć na myśli albo przymierze austryacko-rosyjskie, albo odroczenie sprawy wschodniej w skutek niepomyślnego dla Serbii przebiegu wojennego. Tak, jak narysowała się ostatniemi dniami polityka hr. Andrassego, przeciwna powiększeniu się Serbii, nieprzychylna Słowianom południowym, widocznie sprzeczną jest z polityką rosyjską, w której Serbia upatruje główną swą podporę. Chcieć pogodzić jedno z drugiem, znaczyłoby przenieść anegdotę kolejową o dwóch żydach polskich, co to — jeden jadąc z Wiednia, drugi do Wiednia — spotkawszy się w Oświęcimiu, gdzie zeszły się oba pociągi, wsiedli do jednego wagonu, podziwiając wynalazek kolei żelaznej, który pozwala im razem jechać, lubo w wprost przeciwną wybierają się stronę. W zastosowaniu do obecnej gry dyplomatycznej znaczyłoby to, że jeden dąży do Belgradu, a drugi porzuca jego mury, a przecież razem wędrują, — dwaj mężowie stanu. Czego chce Berlin, raczej wie opatrzność. Może nie bez powodu właśnie onegdaj pisała *Nordd. Allg. Ztg*, że zaufanie między Austryą a Niemcami opiera się głównie na osobie hr. Andrassego. Miałażby to być odpowiedź na pogłoski nieuzasadnione o ustąpieniu tego męża stanu? Może nie zbyteczna wspomnieć, że telegraf zbłądził wzmianką, jakoby Car w Bodenbach pojawił się w węgierskim mundurze jeneralskim, albowiem taki mundur wcale nie istnieje, nie zna go nomenklatura urzędowa.

Wiedeń 9 lipca.

(J. H). Dwie sprawy głównie dziś zajmujące umysły wszystkich, stan rzeczy na polu walki i spotkanie się dwóch mocarzy nietylko stoją z sobą w ścisłym związku, ale nadto jedna jak druga jest niewyjaśnioną, że tak powiem nieokreśloną, bo nie widać w nich symptomu rozstrzygającego. Tak więc jak nic stanowczego nie da się powiedzieć o zapasach na Bałkanie, tak i polityka zdaje się wciąż jeszcze spoczywa na owym martwym punkcie, z którego wydostanie się dopiero po pierwszem stanowczem przeważeniu się szali szczęścia tej lub owej strony wojującej. Tydzień już, jak trwa walka. Na wszystkich punktach Serbowie starali się przejść na terytoryum tureckie, ale wszędzie napotkali nieprzyjaciela nietylko przygotowanego, ale po części także i silniejszego. Zaczęto już nawet wychwalać przezorność i sztukę wojenną Turków, z taką wyrozumiałością operujących, że na każdym kroku, który czynią oddziały serbskie, zjawiają się, przygotowani, silni w odporze, natarczywi w prześladowaniu. To pewna, że Serbowie dotąd nie zapisali jeszcze sukcesu, aczkolwiek dzielnego dotąd odporu Turków nie trzeba znów kłaść na karb ich sztuki wojennéj. Nie trzeba być strategikiem, aby módz osądzić, że dotychczasowy przebieg na polu walki, zwłaszcza zaś okazana taktyka muzułmanów, oparte samo przez się na naturalnem położeniu rzeczy. Nic dziwnego, że oddziały serbskie, wszędzie natrafiają siły nieprzyjacielskie, gdziekolwiek chcą się przedrzeć przez granicę. W krajach cywilizowanych posiadających rozległą sieć komunikacyjną, wojska operujące snadnie mogą używać napoleońskiéj taktyki, obejść twierdze i punkta umocowane. Atoli w krajach zaniedbanych, będących polem zapasów obecnych, w całem znaczeniu uchodzi jeszcze dawniejsza zasada: nie iść dalej, dopóki się nie ma w ręku punktów umocnionych. Poprostu z przyczyny, że nie można iść dalej, chcąc nawet, bo tylko jedna jest droga, a kluczem do niéj fort, który nad nią panuje. Otóż to tyczy się właśnie obecnego sposobu wojowania. W tem więc tylko kierownictwo tureckie zasługuje na uznanie, że obsadziło należycie to wszystkie punkta, które panują u wejścia do kraju i dla tego wszędzie zjawia się opór a nigdzie prawie luka. Jak obecnie rzeczy stoją, żadna ze stron wojujących nie odniosła jeszcze stanowczych korzyści, ale dla Serbów jest już i ten skutek po części klęską. Serbia zaraz w pierwszéj chwili wytężyła wszystkie siły, więcéj ich już wytężyć nie może. Każda strata dla niéj jest niepowetowaną, bo na więcéj ludzi jak od początku wyruszyło, już jéj nie stać. Wojska ottomańskie zaś wciąż się kompletują, a samo zyskanie czasu jest dla nich zwycięstwem.

Pod takiemi auspicyami odbyło się wczoraj spotkanie dwóch monarchów w Reichstadt. Obaj Cesarze przybyli z swoimi kanclerzami, a ci znowu sprowadzili ze sobą swych najdzielniejszych współpracowników. Książę Gorczakow miał przy boku Hamburgera, Jominiego, Adlerberga, wytrawnych i osiwiałych mężów stanu, hr. zaś Andrassemu towarzyszyli p. Teschenberg, celujący gładkością swego stylu i p. Doczi, autor znakomitej komedyi węgierskiej. Obradowano nie długo i oczywiście ku obopólnemu zadowolnieniu, jak zwykle. Telegram urzędowy to rozgłasza, ale jakoś nie z tem ciepłem i dokładnością, jakiejby sobie życzyć mogła Europa, wyglądająca tęskno skutku tego zjazdu. Tak tedy i spotkanie cesarskie zawiera w sobie coś nierozstrzygniętego, jak sytuacya na polu bitwy i mogłoby się prawie wydawać, że dopiero skutek oręża, bądź po tej, bądź po tamtej stronie, rozstrzygnie ostatecznie, nad czem radzono w Reichstadzie.

Tutejsza giełda inaczej pojmuje sytuacyę, podnosi się ciągle, choć dziś nie jest otwartą. Kursa papierów podskoczyły dziś bardzo znacznie. Wielkie zaufanie w pokoj wzbudziły mianowicie słowa N. Pana, gdy zagadnięty został w powrocie z Reichstadtu przez deputowanego Dr Russa, który wyraził, że lud, z niespokojnością wygląda skutków zjazdu monarchów. NPan odpowiedział na to dosłownie: „Powracam bardzo ucieszony, mogę panów uspokoić!“

Peszt 8 lipca.

(§.) Gdym kończył mój list przedostatni uwagą, że przyjść może do okupacyi Bośni przez wojska austro-węgierskie i że z myślą tą coraz więcej tu godzić się zaczynają, nie pisałem tego bynajmniej na podstawie opinii pojawiającej się w dziennikach, bo wówczas żaden jeszcze dziennik idei tej nie poruszył. Dziś spotykam się już w *Pesti Naplo* z telegramem wiedeńskim, który mówiąc o krokach militarnych na pograniczu węgiersko-serbskiem, kończy się temi słowy: „Na konferencyach ministrów węgierskich (pp. Tiszy i Szella) z hr. Andrassym, rozbierano ewentualność obsadzenia teatru wojny naszemi wojskami. Okupacya ta uważana jest za prawdopodobną, i mniemają, że nastąpi wespół z wojskami rosyjskiemi“. Co za wyborny temat do obszernych uwag! Pozwólcie mi tymczasem ograniczyć się na tej jednej uwadze, że jeżeli rzeczywiście taki będzie rezultat konferencyi hr. Andrassego z ks. Gorczakowem w Zakupach, kanclerz rosyjski będzie mógł sobie powinszować choć tylko połowicznego sukcesu; później mogłaby się znaleźć reszta. Mimowolnie przypominają mi się tu słowa, któremi jeden z dzienników tutejszych przed kilku dniami, lubo nie miał na oku ewentualności okupacyi austryacko-rosyjskiej, zakończył swój artykuł wstępny, wyrażając obawę, aby konferencya hr. Andrassego z ks. Gorczakowem nie była drugą edycyą nieszczęsnej konferencyi Rechberga z Bismarkiem w sprawie Szlezwiku.

Wczoraj wieczorem wypłynął ztąd Dunajem do Wukowaru pułk imienia Mollinarego; inne pułki lub części pułków tak peszteńskich jak wogóle węgierskich mają niezadługo wyruszyć także ku pograniczu południowemu. Z Preszburga batalion pontonierów uda się na Sawę.

Niewinność Prus w sprawie szacherki papierami wojskowemi, prowadzonej przez porucznika Ertla, zyskuje ilustracyę w fakcie ujęcia przez władze węgierskie szpiega w osobie pewnego kapitana pruskiego, przebranego po cywilnemu, który — ponieważ armia pruska znajduje się w szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuje być w pogotowiu do wymarszu — skorzystał z wolnych chwil, by przejechać się na Węgry i rysować pejzaże. Spodobał mu się widocznie widok twierdzy Komarna tak, że nieszczędził trudu na wyrysowanie całego planu sytuacyjnego twierdzy i to bardzo szczegółowego. A nabywszy tam zamiłowania i wprawy w rysowaniu twierdz, przybył do Budy dla kontynuacyi swych studyów tak pokojowej natury. Tu jednak ujęto go, bo od dość dawna miano na niego baczne oko; znaleziono przy nim śliczny rysunek Komorna i — Ołomuńca z okolicą. Aresztowano go więc i odwieziono do jednych z koszar tutejszych.

Wobec podobnych faktów jakże rozrzewniające są czułe wylewy w *Nordd. Allg. Ztg*, wysławiające hr. Andrassego za jego szczerą *sans aucune arrière-pensée* przyjaźń dla Prus, n. p. z okoliczności niewydanej jeszcze, ale znajdującej się pod prasą broszury: *Pięć lat polityki hr. Andrassego*, dziełka — pozwólcie mi to wypowiedzieć — noszącego najzupełniej piętno fabrykatu berlińskiego choć się pojawi pod firmą „wybitne zajmującej stanowisko osoby austro-węgierskiej“.

Poznań 5 lipca.

W skutku zajścia na odpuście w Pieraniu na Kujawach i aresztowania ludzi wiejskich, bardzo niepokojące z Kujaw dochodzą wiadomości. Lud tameczny bardzo jest namiętny i twardy, a na nieszczęście obecnie nie ma tam w okolicy powag, czy świeckich czy duchownych dość wpływowych, by mu wytłómaczyć, że każde odwołanie się do siły szkodzi dobrej sprawie i tylko klęski i nieszczęścia wywołuje. Ajenci prowokacyjni bezustannie się uwijają po ziemi kujawskiej.

Autor, którego broszurką „Naród i Religia“ obdzielił *Dziennik Poznański* swych czytelników, obdarzył nas nową elukubracyą tego rodzaju, „Niebezpieczeństwo chwili“, ale wystąpił na targ już bez pośrednictwa *Dziennika*. Broszurka ta o tyle jest ciekawą, że wyraźnie odbija usposobienie i stan umysłowo-polityczny sfer i kółek, w których autor się obraca. Jest to okrzyk nienawiści a zarazem strachu, że ultramontanie górą: że liberały przepadli pod względem wpływu i znaczenia. Przyznaje on, że liberały wobec ultramontów nicby już zdziałać nie mogli i jednego wiecu odbyć, gdyby się to ultramontanom nie podobało. Jako środek zaradczy proponuje utworzenie jakiegoś areopagu, któryby wszystko, ludzi i sprawy sądził i rozstrzygał, ale zapewnie przewidując, a nawet wprost wyznając, że i ten proponowany areopag nie wypadłby korzystnie dla liberałów, zastrzega się, że musiałby być znalezionym i obmyślonym środek zrzucenia tego areopagu, gdyby nie szedł po myśli naturalnie autora. Wszystkiego złego przyczyną sobór watykański, Papież, biskupi, księża, celibat, a nawet mimochodem wprawdzie i to na ostatniej karcie, Bóstwo Jezusa Chrystusa czyli wiara weń. Ks. Bismark natomiast z zupełną racyą i słusznością rozpoczął *Kulturkampf*, było to dla tak wielkiego człowieka koniecznością, zbłądził tylko i nie zwyciężył dotąd, niewłaściwe obierając czyli nie dość zgrabne środki ku temu. Wyraźnie autor ma mu za złe, że w tak ważnej sprawie jego się nie poradził.

Charakterystycznem to bardzo, że każdy liberał polski, gdy się zapuści w polemikę lub szersze rezonowanie, zawsze skończy pokłonem do stóp najwybitniejszego wroga idei polskiej, najkonsekwentniejszego tępiciela wszystkiego, co polskie, jakim się zawsze i wszędzie okazuje Kanclerz. Naturalnie, że i Kardynał-Prymas odbiera cięgi od zrozpaczonego liberała. W pierwszym rzędzie zarzutów znów występuje zakaz należenia do Towarzystwa Oświaty, a tu już wychodzi na jaw prawdziwa zła wiara, bo czyż liberalizm nie usprawiedliwił najzupełniej zakazu tego, wybrykami ostatniego walnego zebrania tego Towarzystwa, odrzucając poprawkę p. Krzyżanowskiego, że oświata ma być szerzoną na gruncie katolickim, gdzie swawolnie pozwolono sobie porównać tę poprawkę do tytułu cesarsko-królewskiej stadniny, gdzie dyrekcya Towarzystwa stanowczo przeciw tej poprawce się oświadczyła. Dla katolików, dla sumiennych Polaków walne to zebranie było probierzem dobrej woli liberałów, którzy to Towarzystwo marnują. Walne zebrania jego bywają tak nieliczne, że 15 członków katolików przystępujących w wilię do Towarzystwa mogło wielkie zmiany w statutach przeprowadzić. Proponowano ten środek w gronie katolików, odrzucono go jednak, chcąc spróbować dobrej woli i dobrej wiary dyrekcyi i koryfeuszów Towarzystwa, nie znaleziono ani jednej ani drugiej. Tem smutniej dla Towarzystwa, niech wegetuje dalej jak dotąd.

Pogrzeb hr. Edwarda Potworowskiego odbył się z nadzwyczajnym zjazdem obywatelstwa z całego księstwa, by oddać ostatnią usługę żołnierzowi lepszych czasów, zasłużonemu współobywatelowi. Hr. Marcelli Żółtowski pięknie przemówił nad grobem.

N. Pan mianował jenerała-majora bar. Daniela Salis-Soglio, szefa inżynieryi przy głównéj komendzie we Lwowie, prezesem komitetu wojskowego technicznego i administracyjnego; pułkownika zaś sztabu inżynieryi Henryka Weissa v. Schleusenburg, obecnie dyrektora inżynieryi w Ołomuńcu, szefem inżynieryi przy główniéj komendzie we Lwowie.

Wiedeń 9 lipca. W sobotę odbył się w Reichstadt zjazd cesarza austryackiego z rosyjskim. O merytorycznej jego stronie w tej chwili powiedzieć nie można; ograniczymy się więc na przytoczeniu kilku szczegółów formalnych. NPan przybył o godz. 6-ej rano do Bodenbach, gdzie wkrótce potem nadjechał car rosyjski. Obaj monarchowie wsiadłszy do jednego wagonu udali się do Czeskiej Lipy, gdzie przybyli o godz. 9¾. Tam oczekiwał ich arcyksiążę Rudolf, którego car bardzo serdecznie uściskał. Po przeglądzie kompanii honorowej udali się obaj cesarze powozem do Reichstadt; w drugim powozie za nimi jechał hr. Andrassy z księciem Gorczakowem. O godzinie 12 był obiad dworski. Car Aleksander siedział między NPanem a arcyks. Rudolfem, po prawej ręce cesarza siedział ks. Gorczaków, obok niego hr. Andrassy, naprzeciw monarchów książe Hohenlohe; był także na obiedzie arcyks. Fryderyk. Po obiedzie naradzali się obaj monarchowie, książę Gorczaków i hr. Andrassy. Z dyplomatów rosyjskich oprócz bar. Jominiego i Hamburgera był obecnym także sekretarz ambasady angielskiej p. Dawidów. O godz. 3ej po południu odjechali monarchowie z Reichstadt do Czeskiej Lipy, gdzie nastąpiło pożegnanie. Obaj monarchowie uściskali się kilkakrotnie, car ucałował arcyks. Rudolfa, hr. Andrassemu podał rękę, podczas gdy cesarz austryacki żegnał się z świtą cara rosyjskiego. Kiedy car wsiadał do wagonu muzyka zagrała hymn rosyjski. Nastąpiło ostatnie pożegnanie i pociąg ruszył. W minutę potem NPan odjechał z całym dworem do Pragi. W Osieku (Aussig) wysiadł cesarz wraz z następcą tronu, rozmawiał chwilę ze starostą oraz z dep. Wolfrumem i Dr Russem. P. Wolfrum zwrócił uwagę na konieczność pokoju, a Dr Russ rzekł, że ludność z lękliwym niepokojem wygląda wyniku zjazdu monarchów, na co N. Pan odpowiedział: Powracam bardzo zadowolony i mogę Panów uspokoić.“ P. Wolfram odpowiedział, że “ludy Austryi wiadomością tą będą uradowane.“ O godzinie 7éj wieczór przybył N. Pan do Pragi, a odwiedziwszy cesarzową Maryą Annę odjechał do Wiednia, a Arcyks. Rudolf do Monachium.

— W piątek 7 b. m. prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza po porozumieniu się z hr. Andrassym miał posłuchanie u Cesarza. Audyencya trwała przeszło godzinę; p. Tisza zdawał N. Panu sprawę o kilku kwestyach bieżących. Zaraz po audyencyi tj. jeszcze w piątek odjechał p. Tisza w towarzystwie ministra bar. Wenkheima do Pesztu. Minister skarbu p. Szell, oraz szef sekcycyjny p. Köffinger pozostali w Wiedniu, jak twierdzi *Ellönör*, jeszcze do poniedziałku, częścią z powodu rokowań bankowych, częścią zaś, aby dowiedzieć się od hr. Aandrassego o rezultacie zjazdu w Reichstadt. Minister Szell konferował już nawet wczoraj z bar. Pretisem w sprawie bankowéj. D. 14 b. m. wyjeżdża bar. Pretis na urlop.

— Do *Ellönöru* donoszą z Wiednia w sprawie bezprawnego ostrzeliwania parowca „Tisza“ na Dunaju przez wojska serbskie, iż ze strony austryackiéj zawiadomiono natychmiast rząd serbski o wypadku z tem zastrzeżeniem, że Austro-Węgry nie zadowolą się samem usprawiedliwieniem, *Pester Lloyd* zaś donosi, że Serbia przyrzekła zadawalniające zadośćuczynienie. Na czemby ono się jednak zasadzało, tego rzeczony dziennik nie pisze.

— *Neuer Pester Journal* donosi, że do Pesztu nadszedł telegram od prezesa Izby poselskiéj Kolomana Ghyczego, w którym tenże wyraża się nieprzychylnie o aresztowaniu Mileticza. Krąży nawet pogłoska, że Ghyczy zapowiedział złożenie urzędu marszałka sejmu węgierskiego.

Włochy.

Dzienniki donosiły niedawno o artykule w *Gazetta d'Italia* pod napisem „Włochy wobec kwestyi Wschodniéj,“ który miał wielkie zrobić wrażenie. Miał on zawierać zdanie ludzi poważnych i umiarkowanych na półwyspie. Postaraliśmy się więc o niego i podajemy go, albowiem zdaje nam się, że w téj chwili nie jest rzeczą obojętną poznać opinię poważną w téj sprawie, we wszystkich krajach mających głos choćby tylko jako podpisane na traktacie z 1856 r. do którego się ciągle odwołują. Oto rzeczony artykuł, który gazeta włoska jakoby list z Palermo zamieściła:

„Czytając dzienniki dawniéj opozycyjne, dziś rządowe, uderzyła mnie myśl przez takowe w tych dniach podjęta, o konieczności dla rządu włoskiego przyjęcia czynnego udziału w gotującéj się na Wschodzie wojnie, zamiast pozostania neutralnym, jakby tego żądały niektóre dzienniki nowéj opozycyi.

„Myśl ta, dotychczas energicznie przytłumiona przez organa prasy, które do niedawnego czasu oświadczały się wręcz przeciwnie, i nota wyraźnie urzędowa, ogłoszona przez dziennik *Diritto* o naszych siłach lądowych i morskich, nie pozostawiają wątpliwości, że ze strony rządu nastąpił rodzaj skinienia na prasę ministeryalną ażeby przygotować publiczność do wielkich i możebnych wydarzeń.

„Dowodziłoby to, że w zjazdach panujących osób, które się odbyły w roku zeszłym w Wenecyi i Medyolanie, mogły nastąpić dyplomatyczne zobowiązania się na dane ewentualności, których termin obecnie się zbliża.

„Zjazd panujących północy w Berlinie, *memorandum* do Porty tamże ułożone i przez jedną Anglię odrzucone, tajemnicza rewolucya w seraju konstantynopolitańskim, która spowodowała złożenie z tronu sułtana Abdul-Azisa i ogłoszenie panującym Murada V, ciągłe trwanie powstania ludów chrześciańskich Sułtanowi podległych, i wzburzenie umysłów

w całéj wschodniéj Słowiańszczyznie, wszystkie te fakta, połączone z energiczną afirmacyą nowego Sułtana gotowości do bronienia bądź co bądź całości państwa i praw swoich monarszych, składałyby się wyraźnie na dopełnienie przewidzianych na zjazdach Weneckim i Medyolańskim ewentualności i pobudziły ministeryum do natchnięcia duchem wojennym oddanych mu dzienników.

„Czy byłoby jednakże rozsądnem ze strony Włoch, przyjąć obecnie udział w wojnie przeciw Turcyi, jako sprzymierzonych z Austryą i Rosyą? Nie wspominam tutaj o Niemczech, bo jestem przekonany, że przebiegłe to mocarstwo nie poświęci nigdy jednego żołnierza, ani jednego talara dla dania pomocy przyjaznym sobie państwom w wojnie, w któréj nie widzi zagrożenia bezpośredniego swoich interesów; pozostanie ono najprawdopodobniéj uzbrojonem i wyczekującem okoliczości, pilnując się przytem od Francyi.

„Ażeby odpowiedzieć na powyższe pytania, rozważmy nasamprzód interesa właściwe Austryi i Rosyi w polityce ich wschodniéj. Z porównania ich wyciągniemy powody, któreby mogły skłonić Włochy do przyjęcia lub odmówienia udziału w walce.

„Nikomu nie jest tajnem, że Rosya jest państwem słowiańskiem, dążącem od epoki wielkiéj Katarzyny, do opanowania Konstantynopola i wcielenia w siebie wszystkich ludów pokrewnego szczepu, rozrzuconych pomiędzy morzami Czarnem i Adryatyckiem. Austrya składa się w znacznéj części z tychże ludów słowiańskich i innych pobliskich im szczepów, mających punkt ciążenia na Wschodzie, gdzie bracia ich jęczą pod ciężarem barbarzyńskiego ucisku. Rosya popisując się humanitarnemi uczuciami i sympatyami wspólnéj krwi, słucha w istocie podszeptów zaborczego ducha, który wskazuje jéj Stambuł jako cel i nagrodę zwycięstw. Austrya skromniejsza w swych dążeniach ogranicza swe żądania na chęci oglądania chrześcian lepiéj rządzonymi, i możeby chętnie połączyła się z Rosyą, ażeby zmusić rząd ottomański do tych warunków.

„Taki rezultat byłby zapewnie dla Austryi najlepszem rozwiązaniem kwestyi, bo przez to ochroniłaby swoich Słowian od rewolucyjnego pożaru i przeszkodziłaby Rosyi rozciągnąć panowanie swoje za Dunaj. Ale gdy raz uderzą pioruny wojenne, czy nie będzie za późno ograniczać ich działania? Zwłaszcza gdy aureola zwycięstwa uwieńczy usiłowania sprzymierzonych? Narody ujarzmione, uwolnione przez wojnę, zgodząż się na to, aby powrócić własnowolnie pod władzę Sułtana, chociażby ograniczoną przez państwa chrześciańskie? a gdyby fanatyzm wyznawców koranu wzbraniając się od przyjęcia wszelkiéj sprawiedliwej reformy, zmusił te państwa wyrzucić Muzułmanów ostatecznie do Azyi, czyby Rosya się zgodziła dobrowolnie opuścić zdobyty Konstantynopol? Czyby się nie mogło wydarzyć pomiędzy Austryą i Rosyą powtórzenie tego, co się stało po wojnie duńskiéj między Austryą i Prusami? Jakie byłyby w tym razie życzenia cywilizowanych ludów Europy? Czyby się oświadczyły na korzyść Austryi czy Rosyi?

„Oto wiele pytań zasługujących na odopowiedź.

„Rosya również jak Turcya są to dwa narody azyatyckie pchnięte na Europę przez fanatyzm, ciekawość, chciwość i głód. Dosyć spojrzeć na dzieje, żeby się o téj prawdzie przekonać. Był czas, kiedy rasa Mahometa była potężną i sławną i nieznajdowała przeciwników na Wschodzie. Wtedy potęga świętéj Rosyi była jeszcze w zawiązku i nie myślała zaprzeczać muzułmańskiéj współzawodniczce panowania nad Wschodem Europy. Po Piotrze wielkim Rosya stała się niebezpieczną dla Turcyi rywalką, i dopiero od téj epoki zaczyna się ich współzawodnictwo, ich walka i atrakcya Rosyi do Konstantynopola. Dla streszczenia téj wielkiéj idei popi rosyjscy wymyślili i rozpuścili bajkę następną:

„Kiedy Mahomet II cesarz turecki wjechał konno do starożytnéj katedry św. Zofii w Konstantynopolu, przerobionéj następnie przez niego na meczet, świątynia była napełnioną wiernymi, którzy pobożnie mszy świętéj słuchali, a kapłan był właśnie przy podniesieniu. W chwili gdy Mahomet wstąpił do kościoła, wszystko znikło, hostya święta, kapłan i wierni. Popi słowiańscy głoszą teraz, że kiedy Cesarz rosyjski, zwycięzca Turków, odprawi wjazd uroczysty do Konstantynopola i uda się do tejże starożytnéj świątyni dla złożenia dzięków Bogu, ten kapłan i ciż wierni, którzy wtedy znikli, przez cud niebieski ukażą się znowu, i kapłan dokończy mszy świętéj od podniesienia przed wiekami przerwanéj, w przytomności chrześciańskiego Cesarza, oswobodziciela Wschodu.

„Bajka ta stała się dzisiaj legendą i pobożną tradycyą słowiańskich ludów, ona rozbudza w nich zapał i wiarę. Ona czyni ich groźnymi i silnymi wobec wroga, zdolnymi wytrzymać duchem niezwalczonym śmierć i niebezpieczeństwo, głód, nędzę, a nawet porażkę, w przekonaniu, że jutro nastąpi nareszcie zwycięstwo zapowiedziane im przez Boga i jego kapłanów.

„Rosya wyzyskuje zręcznie tę pobożną tradycyę na swój pożytek przeciw Turcyi, pobudzając w swym narodzie entuzyazm dla świętéj krucyaty.

„I Rosya i Turcya, będąc tym samym napływem azyatyckim, który wkroczył do Europy z dwóch kończyn Wschodu, korzystając z naszych niezgód i upadku wschodniego państwa rzymskiego, powinny albo iść drogą postępu albo zostać odepchnięte przez naszą cywilizacyę do miejsc z których wyszły.

„Turcya już dostatecznie okazała przez samą swoją wiarę, błędy wspólne ludom biernym; martwą stagnacyę i zupełną bezwładność wobec wszelkiéj idei postępu towarzyskiego, naukowego i obywatelskiego. Rasa ta rozmnażająca się poligamią i spodlona eunuchizmem, któréj szlachta, begowie, trzymają się w pełni dziewiętnastego wieku najbezczelniejszym i najokrutniejszym feudalizmem, usłużeni przez siepaczy i niewolników, powinna być wygnana z Europy, którą zaraża swem zetknięciem, w któréj nie zdołała przyczynić się najmniejszą cząstką do wzrostu wspaniałéj budowy naszéj cywilizacyi i odepchniętą do Azyi, aby się tam spierała z Anglią i Rosyą o panowanie.

„Rosya przeciwnie, będąc chrześciańską a tem samem zdolną do postępu, czego dowodzi wykształceniem wyższych klas swego społeczeństwa, powinna być przyjętą do rodziny europejskiej, ale z zastrzeżeniami, do których daje powód jej nieograniczona i znana ambicya. Naród ten młodzieńczy, pomimo że jest jeszcze w znacznej części barbarzyńskim, już ma wielką przewagę w Europie i miałby jeszcze większą, i stałby się groźnym dla jej pokoju i bezpieczeństwa, od dnia w którym byłoby mu pozwolono zasiąść samowładnie na stolicy starożytnego Bizancyum. Nie wypada wypierać go z Europy, ale potrzeba zamknąć go w ciaśniejszych granicach za wałami i zaporami nieprzebytemi, aby mu odjąć wszelką możność szkodzenia nam. Dla niego jak dla Turcyi sferą działania powinna być Azya, gdzie ma lądy i morza do przebywania i rozszerzania się, punkta ważne do zajmowania, państwa do podbijania i dzikie narody do cywilizowania. W porozumieniu z Anglią Rosya miałaby tam szerokie horyzonty do zbadania, wielkie bagactwa oraz starożytną i świetną cywilizacyę do odrodzenia. Misya jej w Azyi jest dobroczynną i cywilizacyjną; w Europie przeciwnie, byłaby rujnującą i pustoszącą. Europa powinna być dla Rosyi tem, czem były Ateny dla Grecyi a samaż Grecya dla ludów ją otaczających: Szkołą, z którejby czerpała naukę, sztuki i przemysł, aby je następnie hojną ręką udzielała innym, łaknącym narodom; nie zaś przemyślnym i bogatym krajem, któryby tylko jej chciwość i żądzę łupu podżegał.

„W pierwszej zasadzie czerpią natchnienie narody uczciwe i pracowite, które pragną utworzyć sobie dziedzictwo dla zostawienia go potomkom, jako owoc własnej czynności, inteligencyi i cnoty. Druga jest hasłem ludów barbarzyńskich, nieoświeconych, ludów rabusi, smutnej reszty dawnych dzikich hord, bez cnót i zalet umysłowych, na których światło cywilizacyi naszej czyni tylko to wrażenie, jakie wywiera na złodziejach i zwyczajnych zbrodniarzach blask złota podniecający ich żądzę rabunku i instynkt kradzieży.

„Włochy, które panowały nad Wschodem, najprzód przez rzymskie legiony a następnie przez świetne Rzeczypospolite Wenecyi, Genui i Pizy, zostawiły tam, może więcej niż wszelkie inne narody, nieśmiertelne wspomnienia. Dawne nasze kolonie, które na Wschodzie przeżyły nasz upadek, utrzymały w tych stronach część dawnego wpływu i dawnego handlu naszego. Język nasz zaszczepiony po całym Wschodzie stał się dzięki naszym przodkom wspólnym dla nas, i tych ludów językiem. Austrya i Rosya mają na Wschodzie więcej związków przez pokrewieństwa szczepowe, ale my możemy się natomiast pochwalić wspólnością szerokich stosunków handlowych, sympatyami i związkami które nie łatwo się zacierają, bo są skutkiem odwiecznego krzyżowania się dwóch bratnich szczepów.

„Rosya i Austrya mają silne przedsięwzięcie zapanowania kiedyś nad temi narodami; Włochy mają tylko życzenie, ażeby utworzyły wielki i niepodległy związek narodowy i ażeby wśród nich wzrastał przemysł, sztuki, nauki i oświata, i wszystko co może z nich stworzyć nowy czynnik cywilizacyjny, nową wielką europejską potęgę.

„Dla Wschodu tak Austrya jak Rosya są to dwie przyjaciółki, którym wypada się zasługiwać, gdyż potrzeba ich pomocy aby się uwolnić od muzułmanów; Włochy przeciwnie są starą przyjaciółką bezinteresowną, pragnącą tylko dla niego odkupienia. Przyjdzie dzień, w którym wschodnie narody pozbędą się wielu złudzeń, jakiemi się dzisiaj karmią pod względem szlachetności rosyjskiej i austryackiej. W dniu tym w którym spadnie z oczu nie jedna zasłona, Włochy zachowają zawsze ich sympatyę i dawną przyjaźń.

„Tymczasem Austrya i Rosya, aczkolwiek różnemi drogami, pracują dla tegoż celu zawojowania moralnego ludów sławiańskich przed mającem nastąpić materyalnem; pierwsza postępując z większem umiarkowaniem, druga z większą zuchwałością.

„Rosya z całym zapasem dróg podziemnych, których umiała tak dobrze użyć w czasie swego tak zwanego skupienia, działa dzisiaj gorączkowo i bez skrupułu, ażeby wysadzić i ruszyć z posad stary budynek turecki rozwalający się obecnie na wszystkie strony.

„Austrya przeciwnie, bądź że nie czuje się dostatecznie silną, ażeby na własną rękę próbować wielkiego uderzenia o którem zamyśla Rosya, bądź że wie iż ma w niej potężną rywalkę, przybrała rolę pośredniczki: wzywa z jednej strony lud do cierpliwości i spokoju, z drugiej Sułtana do pobłażania i ustępstw, a różniąc się od zaczepnej postawy Rosyi doradza Sułtanowi reformy.

„Jednem słowem, Rosya jest brutalną i nie zna granic swej chciwości, nie przebierając w środkach dla dopięcia celu; podczas gdy Austrya pokazuje trochę więcej wstydu, gdyż się wzdryga przed Europą czynić gwałt i postępować nielegalnie nawet względem Turcyi.

„Nie masz wątpliwości, że pomiędzy Austryą, która jest narodem ucywilizonym i światłym, i umie uszanować legalność, a Rosyą, która grozi obaleniem wszelkich przeszkód ażeby zawładnąć Bosforem, sympatye powszechne są po stronie pierwszej, której postawa jest poprawniejszą i niewzbudzającą podejrzeń.

„Europa i cały świat cywilizowany poruczą zapewne temu państwu, gdy czas na to przyjdzie, spełnienie swojej polityki i swojej woli.

„Z powyższego opracowania tej ważnej kwestyi, którą starałem się zbadać w jej najskrytszych tajnikach, wypada wyraźnie dla Włoch polityka pełna umiarkowania ale stanowcza, której się trzymać powinny w krytycznych teraźniejszych okolicznościach, a która podług mnie jest następującą:

„Wsparcie moralne chrześciańskiego Wschodu dla otrzymania od Sułtana reform wymaganych od cywilizowanej Europy;

„Obserwacya sympatyczna braterskiej interwencyi Austryi i Rosyi na korzyść tych uciśnionych ludów, wrazie gdyby Porta odmówiła żądanych reform, a stary fanatyzm muzułmański, wyjrzał z grobu Mahometa;

„Gdy wojna będzie ukończoną, pracować nad zebraniem konferencyi Europejskiej, ażeby się naradzić nad trybem postępowania państw chrześciańskich, w razie gdyby po wypędzeniu Turków miała wybuchnąć przewidziana walka rywalizacyi między Austryą i Rosyą; ażeby ochronić Wschód od ambitnych celów anneksyi.

„Tyle co do Włoch.

„A co się Europy dotyczy, jakąby być miała jej polityka?

„Taż sama co i włoska ale bardziej wyraźna, chociaż równie umiarkowana, a mianowie:

„Wymaganie energiczne od Turcyi reform potrzebnych do pomyślności jej chrześciańskich poddanych. Jeżeli ta ustąpi, dać jej czas potrzebny dla ocenienia skutków takowych; jeśli nie ustąpi i oprze się naleganiom Europy, dopuścić do wojny z nią Austryę i Rosyę połączonemi siłami.

„Jeśliby wynikiem wojny i polityki było wyrzucenie Turków do Azyi, zwołać po skończeniu wojny, kongres, aby za wspólną zgodą urządzić stan terytoryalny Wschodu, który powinien pozostać autonomicznym i niepodległym.

„Nakoniec jeśliby wybuchła wojna rywalizacyi pomiędzy Austryą a Rosyą Europa cywilizowana niepowinnaby się wahać ani chwili skoalizować się przeciw Rosyi na korzyść Austryi, ażeby Rosyę odeprzeć i zamknąć w cieśniejsze granice.

„W zasadzie, Europa nie powinnaby interweniować w walce, aż po wojnie skończonej, ażeby wtedy narzucić swą wolę podług swego interesu i własnego bezpieczeństwa.

„Jakimby być powinien nowy stan terytoryalny do rozważenia w kongresie?

„Nie poczuwam się kompetentnym do orzekania w tak ważnej materyi, myślę jednak, że w ogólnych zarysach potrzebaby mieć na celu następujące rezultaty:

„1º Utworzenie wielkiego państwa Słowiańskiego niepodległego od Rosyi, pomiędzy Adryatykiem, morzem Czarnym, Bałkanami i Karpatami; ze stolicą w Peszcie lub Belgradzie, pod dynastyą domu Habsburgów i który w tym razie zrzekłby się swoich prowincyj niemieckich i włoskich.

„2º Powiększenie Grecyi do Bałkanów i Konstantynopola włącznie.

„3º Powiększenie obecnego księstwa Mołdawsko-Wołoskiego w wielkie państwo Rumuńskie, włączając weń Bessarabię i część Podola do Dniepru, od Chersonu po Kijów.

„4º Wskrzeszenie dawnego Królestwa Polskiego, także powiększonego kosztem Rosyi, włączając weń Litwę aż do Dźwiny i Dniepru od Kijowa na Smoleńsk i Rygę.

„5º Powrót krajów niemieckich i włoskich dziś jeszcze pod obcem berłem zostających do ich ojczystych dziedzin.

„6º Zajęcie brzegów Afryki (od Śródziemnego morza) przez Anglię, Francyę i Włochy, ażeby cywilizować i utrzymać w karbach element muzułmański tam istniejący.

„7º Nareszcie utworzenie koalicyi odpornej i zaczepnej Niemiec, Anglii, Francyi, Włoch, Słowiańszczyzny, Polski, Rumunii i Grecyi, ażeby utrzymać nazawsze Rosyę w granicach jej przeznaczonych.

„W ten sposób po wypędzeniu Turcyi z Europy i oddaleniu Rosyi, Europa zadowolniona i spokojna ujrzałaby pokój zapewnionym na długie lata w przyszłości.

„Nie mam zaiste pretensyi dawania rad światu, są to tylko życzenia moje dla dobra i szczęścia mojego kraju. Zwracam się do naszego rządu, ażeby zawczasu zastanowił się nad przyszłemi postanowieniami swemi, gdyż od jego mądrości zależeć może szczęście albo ruina Włoch. Obowiązkiem jego jest doprowadzić do najzupełniejszej zgody państwa Europejskie, ażeby przeszkodzić Rosyi do opanowania Konstantynopola. To jest punkt główny na który najbardziej nalegać powinien. Niech Turcy idą precz z Europy, ale niech Rosya będzie od niej trzymaną jak najdalej, niech nieubłaganem prawem będzie wstrzymaną *(contenuta)* w sposób któryby jej przeszkodził w przyszłości zalać Europę swojemi hordami. To powinno być kryteryum naszej polityki. Naszym ministrom przypada zadanie przeprowadzenia tej myśli w radach Europy. Cześć im i sława, jeżeli zapewnią na zawsze pokoj i pomyślność ojczyzny naszej.

„Chwila obecna jest poważną i uroczystą, biada nam jeśli nie potrafimy doprowadzić Wschodu do wolności i niepodległości — bez wpływów Rosyi.

„Napoleon mówił, że przyjdzie dzień w którym Europa będzie kozacką lub republikancką. Może i zostanie kozacką dziełem samejże Europy jeśli ta, ślepotą swoją dopomagać będzie zbyt widocznym zamiarom Rosyi na Konstantynopol; ale następnie będzie bez wątpienia republikancką, przez jednomyślną wolę narodów zmuszonych do powstania przeciw najazdowi hord azyatyckich. Wszyscy będą wtedy ukarani, dynastye również jak narody, które nie umiały postawić zawczasu zapory przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu.

„Tymczasem nie masz wątpliwości, że wielkie wypadki się gotują i że Europa przechodzi w tej chwili jeden z najważniejszych peryodów swojej historyi. Gotuje się wskrzeszenie wielkiego narodu, narodziny wielkiego ludu chrześciańskiego, pojawienie się na nowo odrodzonego państwa Wschodu na gruzach muzułmańskiej społeczności...

„Znaki zwiastujące ten wielki wypadek okazują się wszędzie i świat cywilizowany już cieszy się obietnicą radośnej wieści."

Teatr wojny.

Dowódzca armii serbskiej naddrińskiej jenerał Alimpicz zdał ministerstwu wojny w Belgradzie pod d. 4 b. m. następujący raport z [illegible] pod Beliny: „Wczoraj przekroczyła armia [illegible] Drinę niedaleko wysp Bojukulskich. Turcy spostrzegli działanie nasze dopiero wtedy, kiedy już połowa armii przeszła Drinę. Straż pograniczna turecka dała ognia; lecz natychmiast pokonaliśmy jej opór. W pół godziny później wojska tureckie napadły nas z flanki, ale zostały odparte. Przed Beliną spotkaliśmy się z znaczną siłą turecką, która na wzgórzu ustawioną była w szyku bojowym i rozporządzała nawet artyleryą. Kazałem rozpocząć walkę artyleryi, a równocześnie zrobić części naszej artyleryi ruch, jakbyśmy chcieli Turków obejść, przez co ci zmuszeni zostali do porzucenia swych pozycyj. Ścigaliśmy ich żywo; bitwa trwała prawie przez cały dzień. Turcy schronili się za mury Beliny. Zdobyliśmy jeden sztandar turecki, wielką ilość broni, oraz zabraliśmy wiele wołów i koni z terrenu tureckiego. Bardzo wielka liczba Bośniaków przyłącza się do naszej armii. Cała Possavina (część północna Bośni) chwyciła za broń."

Jestto raport z 4go b. m. Z następnego dnia donoszą telegramy, że od godz. 12 w południe do 1ej w nocy toczyła się wielka bitwa między Balatun a Mediarse. Według *Pester Lloyda*, Serbowie zostali pobici, według *Politik* Serbowie zwyciężyli. Czekać więc należy bliższych szczegółów, aby wiedzieć prawdę.

W Belgradzie ogłoszony został 7go b. m. następujący biuletyn: „Od armii wschodniej: Dziś od godziny 10 rano aż do 5ej popołudniu toczyła się zacięta bitwa pod Jaworem (prawdopodobnie Jawor-Planina na południowy wschód od Nowego Waroszu). Jenerał Zach przekroczył granicę; po blisko godzinnym marszu przyszło do bitwy z nieprzyjacielem, która trwała do godz. 5ej. Liczba rannych z obu stron jest bardzo wielka; Serbowie nie zdołali odeprzeć nieprzyjaciela, który zajmował korzystne stanowisko po za szańcami na wzgórzu; bitwa pozostała nierozstrzygniętą.

Armia południowo-zachodnia pod dowództwem Czolaka Antycza przekroczyła dziś granicę pod Raszką. Natychmiast przyszło do zaciętej walki, która trwała do 1 godz. w południe. Turcy zostali z swej pozycyi wyparci, Serbowie rozbili kordony graniczne, zdobyli małe forty i oczyścili z Turków kraik między Raszką a Nowym Bazarem. Ogień serbskich bateryj górskich okazał się wielce skutecznym. Zdobyliśmy konie, trąby i bębny. Armia serbska obozuje na zdobytych stanowiskach. O armii naddrińskiej dodatkowo do raportu o wczorajszej bitwie donosi się, że padło 200 Turków a między niemi jeden pułkownik Czerkiesów; rotmistrz serbski zdobył chorągiew turecką; oprócz tego zdobyto wiele tureckich chorągwi, odtylcówek i amunicyi. W armii panuje z tego powodu wielka radość. Na Sawie przywieziono w tej chwili (godz. 8 wieczór) parowcem z Deligradu rannych, oraz pojmanych Turków."

Biuletyn ten przytoczyliśmy dosłownie, jakkolwiek onegdaj zamieszczony telegram przyniósł już niektóre o tych potyczkach szczegóły. Doniesienia te zdają nam się być ważne, albowiem po raz pierwszy przyznają się Serbowie do klęski. Dodać też winniśmy kilka słów wyjaśnienia. Korpus jenerała Zacha jest co do siły swej i liczby wojska trzecim z rzędu, liczy bowiem tylko 15,000 ludzi, zajmuje stanowisko na południowo-zachodniej stronie Serbii nad rzeką Ibarem, frontem do armii tureckiej stojącej pod Nowym Bazarem. Zadaniem tego korpusu miało być utrzymanie związku między armią Czernajewa (linia operacyjna Aleksinacz-Niż) i korpusem naddrińskim jenerała Alimpicza, dostarczanie posiłków jednej lub drugiej armii w miarę potrzeby, wreszcie połączenie się z wojskami czarnogórskiemi posuwającemi się ku północnemu wschodowi. Według tego powyższego biuletynu i onegdajszego telegramu, jenerał Zach przeszedł granicę pod Jaworem. Miejscowości tej na mapach nie ma, wzdłuż granicy jednak od Nowego Waroszu do Nowego Bazaru ciągnie się Jawor Planina; tu pod Sienicą jest wieś Jawor i około niej przekroczył jenerał Zach granicę turecko-serbską. Ponieważ ostatnie depesze doniosły, iż Czarnogórcy dotarli do Plewlje, t.j. o kilka mil na wschód od Nowego Waroszu, przeto domyślać się można, że jenr. Zach chciał połączyć się z tym oddziałem wojska czarnogórskiego. Sądząc tedy z przytoczonego powyżej biuletynu, zamiar ten nie powiódł się Serbom, skoro nie zdołali pokonać Turków po pięciogodzinnej walce.

Druga część biuletynu mówi o przejściu przez Serbów granicy pod Raszką. Jest to wieś nad rzeczką tego nazwiska na samej granicy, na północ od Nowego Bazaru. Serbowie spędzili tam posterunki graniczne tureckie i zajęli „kule" czyli czardaki nadgraniczne w Raszce, Golji i Borei, które z ziemią zrównali. „Kule" są to małe drewniane strażnice: mające po kilku lub kilkunastu żołnierzy załogi; dają one schronienie straży nadgranicznej w czasach pokojowych, nie mając zgoła żadnego znaczenia strategicznego, czego najlepszym dowodem, że mogły być od razu z ziemią zrównane. Posterunki tureckie cofnęły się do głównych sił swoich do Nowego Bazaru. Po tych utarczkach posunęli się Serbowie ku Nowemu Bazarowi, gdzie zapewne wkrótce przyjdzie do większej bitwy.

Utrzymują, że niepowodzenie korpusu jenerała Zacha w związku z klęską Leszanina pod Zajczarem, może mieć smutne dla Serbów następstwa. Mianowicie armia Czernajewa, która zapędziła się w głąb kraju, znajduje się teraz w nader krytycznem położeniu. Mając w tyle za sobą twierdzę Niż z nietkniętą armią turecką 30-tysięczną, z prawej strony armię widdyńską, z lewej zaś armię pod Nowym Bazarem, może być otoczoną i pobitą. Nawet dzienniki bardzo przychylne Serbom przewidują te następstwa. Jakoż istotnie zdaje się, że tylko zwycięstwo w walnej jakiejś bitwie może wybawić Czernajewa z matni, w jakiej się w tej chwili znajduje. I to także tłumaczy ową chwilową bezczynność Czernajewa, który niby ciągle idzie do Pirot, tymczasem pokazuje się, iż stoi bezczynnie pod Tonosem. Ma on z sobą 12 do 15,000 ludzi, resztę pozostawił w Alexinaczu, na terytoryum serbskiem, niedaleko Paracina, gdzie jest główna kwatera, w której obecnie znajduje się książę Milan.

Co do strategicznych ruchów wojska serbskiego, po powyższem zestawieniu, dadzą się one ująć w następujący obraz, kreśląc takowy od samego początku ruchów. I tak: D. 2 b. m. przekroczył Czernajew w trzech kolumnach granicę turecką. Z prawem skrzydłem przeszedł pułkownik Milutym Jowanowicz granicę pod Suppowaczem i zajął miejscowości tureckie Dudołajcza i Seczanica, które leżą na lewym brzegu Morawy. Dywizya pułkownika Pawła Dziordziewicza, stanowiąca centrum armii, posuwała się wzdłuż prawego brzegu Morawy; obsadziła leżące naprzeciw Niżu wyżyny Topolnickie. Lewe skrzydło wreszcie pod osobistem dowództwem Czernajewa przeszło granice w okolicy źródeł Timoku. Taki był rezultat pierwszego dnia; do bitwy nigdzie nie przyszło, były tylko utarczki z posterunkami tureckiemi. D. 3 lipca rozpoczęły obie dywizye Jowanowicza i Czernajewa ruchy zaczepne, podczas gdy dywizya Dziordziewicza nie mogła przejść przez rzekę Topolnicę, nie chcąc się narazić na ogień działowy z Niżu. Czernajewowi powiodło się z lewem skrzydłem odnieść znane zwycięstwo pod Babina Glawa, a następnego dnia zająć Ak Palankę nad Niszawą. Równocześnie Jowanowicz wyruszył z swoją dywizyą (prawe skrzydło) ku miastu tureckiemu Uerküb (Prokoplje). Podczas jednak gdy Czernajew odniosł zwycięstwo pod Babina Glawa, Jowanowicz pobity został na dolinie Uerküb. Poległo tam 500 Serbów a Turcy zdobyli przytem wielką ilość broni. O bitwie tej nie donoszą biuletyny serbskie. Jeżeli przeto weźmie się pod uwagę te manewry serbskiego wojska, które częścią się powiodły, częścią się nie udały, to łatwo z nich wyprowadzić wniosek, że Czernajew pozostawiając centrum swej armii w spokoju przed Niżem, a dwoma skrzydłami zrobiwszy szeroki łuk, chciał w ten sposób obejść Niż i tureckie tamże pozycye. Strategicy nazywają to podwójnem strategicznem obejściem, a wojskowi uważają je za najtrudniejszy i niebezpieczny manewr. Z ostatnich czasów znany jest taki manewr z wojny prusko-francuskiej; wykonał go Moltke w przeddzień bitwy pod Gravelotte i oblężenia Metzu. Moltke wygrał, Czernajew przegrał, jakkolwiek przyznać należy, że wyszedł z tej batalii dość cało, co jedynie albo słabości, albo nieudolności Turków przypisać należy. Siły bowiem Serbów rozrzucone były wzdłuż siedmiu mil, Turcy więc mogli zespolonemi siły uderzyć na jednę z dywizyj serbskich i rozbić ją, zanim druga mogła przybyć na pomoc. Że Czernajew nie został na głowę pobity, przypisują przeważnie złemu dowództwu ze strony Turków i mniemają, że pójdzie lepiej, skoro tylko przybędzie Abdul Kerim pasza, minister wojny, mianowany naczelnym wodzem, którego przybycia codziennie oczekują w Niżu. Pod nim dowodzić mają najzdolniejsi tureccy jenerałowie, jak Nedżib pasza, i Jawer pasza. Wojska tureckie mają być dobrym ożywione duchem i otrzymują codziennie posiłki. Serbowie liczą najwięcej na powstanie w Bułgaryi. Ciekawą jest wiadomość, dziś już urzędownie potwierdzona, że Turcy od chwili wybuchu powstania, zatem od roku, stracili 33,984 ludzi, między którymi 10,460 zabitych. Turcya robi jednak ogromne wysilenia, bo jak donoszą z Pera do *Kölnische Ztg*, powstaje w Sofia nowa armia z 40,000 ludzi złożona. Nad Bosforem stoi 125 batalionów, z których 75 gotowe do wymarszu.

O armii wschodniej Leszanina tyle tylko słychać w danej chwili, że oddziały wojska jego zaczepiały posterunki tureckie pod Belgradzikiem, ale zostały odparte. Belgradzik jest to umocowane wzgórze skaliste na drodze z Widdynia do Niżu, którego zadaniem jest zamykać drogę w razie potrzeby. W kierunku ku północy panuje nad drogą idącą przez dolinę z Osmanlje do Widdynia, w kierunku ku południowi zamyka dostęp do wąwozu bałkańskiego Św. Mikołaja. Z której strony wojska serbskie szły, telegram nie mówi, tak, że nawet nie jest zupełnie pewnem, czy były to oddziały armii Leszawina. Być bowiem może, że Czarnejew wysłał tam jakiś oddział. W każdym razie widać znów koncentrowanie się akcyi, a nawet zapewniają, że Turcy zaczną tu działanie zaczepne.

Rozstawienie wojsk serbskich w tej chwili jest tedy następujące: dywizya naddrińska Alimpicza stoi pod Beliną i Zwornikiem; Armia jenerała Zacha, tak zwana południowo-zachodnia, stoi na północ od drogi Sienica Nowy Bazar, główna armia trzyma się na północ od Niżu; jenerał Czernajew jest w Ak-Palance, gdyż nie było dotychczas wiadomości, aby zajął Pirot; wreszcie Leszanin trzyma się ciągle w Zajczarze.

Pozostaje nam jeszcze zebrać wiadomości o armii czarnogórskiej i o powstańcach.

Książę Mikołaj Czarnogórski przybył we wtorek do Banjani i zrobił przegląd swego wojska i połączonych z niem powstańców, którzy są wojskowo zorganizowani, mają nową broń, otrzymali amunicyę i są podzieleni na bataliony. W nocy 5 b. m. biwakowali Czarnogórcy w Walebji (w dystrykcie Baniańskim). Następnego dnia wyruszyli ku Gacku, Korycie i Nowosinii. Książe Mikołaj miał także 6 b. m. stanąć pod Gackiem, gdzie się znajdują znaczne siły tureckie w oszańcowanej pozycyi.

Droga z Trebini do Dubrownika zupełnie jest ogołocona z Turków. Wskutek czego kupcy tureccy wszystkie swoje towary, jakie mieli na drodze do Trebini przenieśli z pośpiechem na terytoryum austryackie. W Albanii chwyciło 1500 Mirydytów za broń i stanęli po stronie Turków przeciw Czarnogórcom. Wiele rodzin uciekło z Albanii do Dalmacyi i Triestu.

O zdradzie Kuczan, którzy jak wiadomo przez Turków uzbrojeni, przeciw nim broni użyli, donoszą, jeszcze, iż krok ten mogł być bardzo zgubnym dla Turków, gdyby nie przytomność tureckiego miralaja (komendanta pułku) Osmana beja. Turcy wskutek tej zdrady Kuczan [illegible] odparci zostali i cofnąć się musieli aż do rzeczki Rybnicy.

Kuczanie byli niegdyś katolikami, lecz dawno już przeszli na prawosławie. Ich siła zbrojna wynosi 3200 ludzi. Ich odwaga i wytrwałość są znane. Nie znosili nigdy Turka między sobą i niepłacili nigdy haraczu. Od przedostatniej wojny turecko-czarnogórskiej należy jedna część, zwana Drkolawicze, do Czarnogóry, druga zaś zostaje pod panowaniem Turcyi. Tych więc ostatnich namówili pierwsi do połączenia się z Czarnogórcami. Podstępnie więc działając kazali się wpierw dobrze uzbroić, a potem dokonali zdrady. Teraz wzmacniają korpus Bożydara Petrowicza-Niegusza. Teść księcia Czarnogórskiego wojewoda Vukoticz, który bawił kilka tygodni w Belgradzie celem ułożenia wspólnego planu strategicznego, obejmuje dowództwo powstańców hercegowińskich.

Czarnogórcy przecięli związek obozu tureckiego w Podgorycy z twierdzą małą turecką Medun, którą oblegają. Poddania się tejże twierdzy spodziewają się nawet ze strony tureckiej.

Odnośnie do ruchu Czarnogorców znajdujemy w dziennikach jeszcze jednę depeszę z d. 8 b. m. ze źródła urzędowego tureckiego, która brzmi dosłownie: „Tysiąc Albańczyków utworzyło wczoraj oddział ochotników pod wodzą Alego paszy. Zanosi się na utworzenie jeszcze innego oddziału, który ma wyruszyć przeciw Czarnogórcom. Główne siły Czarnogórców na granicy pod dowództwem księcia Mikołaja, Plamenacza i Petrowicza stoją nad brzegami Moraczy około Dukli (u ujścia Małej Rzeki do Moraczy naprzeciw Podgorycy); dalej pod Banaju (zapewne naprzeciw Kalaszyna na północno-wschodniej granicy Czarnogóry); tudzież na granicy zachodnio-północnej pod Zagradem (naprzeciw Niksicza) i pod Bukiem". Telegram ten, oczywiście jeżeli jest prawdziwy, stwierdza jednę ważną okoliczność, że Czarnogórcy są jeszcze na swojem terytoryum.

W Bośnii tuż pod Serajewo, na rozległej dolinie, zakładają Turcy z wielkim pośpiechem obóz oszańcowany. Z północnych stron wilajetu odkomenderowano tu baszy-bozuków. Namioty przygotowane są na 18000 ludzi. Serajewo ma być opasane potrójnemi szańcami.

Władze tureckie powołały pod broń wszystkich cyganów w Bośnii, których tam jest około 20000. Pod górami Kozara powołano wszystkich mieszkańców sanczakatu Banialuki i Bihacza pod broń i kazano im mieć na oku powstańców stojących w górach i niedopuszczać im komunikacyi na zewnątrz. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy wielu powstańców utrzymuje się jeszcze w tych górach gdyż według wiarogodnych wiadomości przenieśli się oni w góry Risowackie i Gomeckie.

Z ludności katolickiej obwodu Bihackiego i Banjaluckiego chcą Turcy utworzyć osobny legion. Komisarz cesarski Haydar efendi zrobił już odnośne przedstawienie w Konstantynopolu, które już zostało przyjęte. Ibrahim pasza posłał dwóch urzędników do tych powiatów, których ludność jest po większej części katolicka, aby werbowali do tego legionu. Wiadomość ta, którą czerpiemy z *Polit. Corresp.*, rzuca pewne światło na ów anonimowy protest, pochodzący niby od katolików bośniackich.

W ogóle jednak o ruchach i czynach powstańców nic teraz nie słychać. Zaledwie jednę tylko znajdujemy depeszę, według której Łazarz Soczyca zajął w 3000 powstańców drogę do Kleku. Petrowicz w 20 armatek górskich uderzył na okopy Meduńskie. Dowódzcy powstańców Udelacz i Bozicz przybyli z świeżym oddziałem powstańców pod Trubar. Ze Stambułu, Korfu i Aleksandryi powraca 1200 Czarnogórców do Cetyni. Pod dowództwem Vukoticza tworzy się korpus rezerwowy, złożony z ochotników.

W końcu nie możemy pominąć jednéj uwagi godnéj wiadomości, że wicekról Egiptu wysyła Turcyi dwa pułki na pomoc, oraz, iż toczą się układy z Tunisem, opłacającym haracz, o posiłki wojskowe.

— Już po napisaniu powyższych szczegółów przyniosła nam ostatnia poczta telegramy w dziennikach, których nie możemy pominąć, przytaczamy je więc bez wszelkich uwag:

Bazias 8 lipca. Mehmed Ali basza wyruszył 6go lipca z 10 batalionami z Sienicy aż ku samym szańcom Kladnicy przeciw wojskom serbskim, które pod dowództwem jenerała Zacha, licząc cztery brygady i dwie bateryе, przeszło granicę serbską pod Jaworem. Napad serbski na Kladnicę odparty został ze stratą 600 zabitych i 800 rannych (z któréj strony?) po 5-godzinnéj walce. Pułkownik Antycz cofnął się do Ruszki. Na północy biją się ciągle pod Beliną; Turcy zajmują tam ciągle korzystniejsze stanowiska.

Belgrad 8 lipca. Turcy usiłowali znów wczoraj zdobyć Zajczar, lecz ich wojska serbskie odparły. Równocześnie przeszła serbska brygada Beck granicę bez oporu pod Bregowa, na południowo-wschodniéj stronie od Negrenia. Dziś w nocy przyprowadzeni tu zostali do cytadeli pojmani pod Beliną Turcy.

Zemuń (Semlin) 8 lipca. Dziś wieczór ogłoszone zostały w Belgradzie szczegóły o walkach armii naddrińskiéj. Według otrzymanych depesz toczyły się codziennie utarczki nad Driną, które jednak dotychczas są bez rezultatu. Szczegółowe raporta o potyczkach pod Balatunem i Medżas donoszą, że liczba poległych Turków jest większą, niż z początku przypuszczano. Serbowie znaleźli na polu bitwy 800 poległych, między nimi bimbasza (major) Stoczewicz beg i wielu oficerów tureckich. Cały obóz pod Poczewicz został w pień wycięty. Pomiędzy Turkami poległymi w bitwie z 3go b. m. znaleziono Mohameda bega i Ali baszę. W pierwszych potyczkach pod Beliną mieli Turcy 600 zabitych i rannych. Kraj z tamtéj strony Driny, między Beliną i Raczą, jest w rękach serbskiéj armii naddrińskiéj. W Belgradzie i w armii wielka z tych zwycięstw panuje radość.

Serajewo 8 lipca, godz. 11 rano (źródło urzędowe). Komendant Nowego Bazaru **Mehemed Ali** pasza, opuścił w nocy z środy na czwartek około godziny 3 rano Sienicę na czele sześciu batalionów, i poszedł w kierunku miasta Jaworu, leżącego po za linią demarkacyjną serbską. We czwartek w południe dotarł do Klednicy i stanął pod tą twierdzą. Podczas gdy wojska cesarskie zajmowały stanowisko na wzgórzach, napadnięte zostały z boku przez Serbów w sile 18 batalionów i 10 dział. Około godziny 5ej wywiązała się krwawa bitwa. Wojska cesarskie dały dowód swego męztwa i odwagi, odparły nieprzyjaciela zwycięzko. Serbowie, którzy nie mogli się oprzeć temu napadowi, ponieśli zupełną klęskę i zostawili na placu więcej niż 1500 zabitych, a drugie tyle rannych. W dzikim popłochu cofnęli się po za szańce leżące pod Jawra-Isguelessi. Wojska tureckie zabrały porzucony przez Serbów materyał wojenny w wielkiej ilości. Straty tureckie są stosunkowo małe.

Belgrad 6 lipca. Od godziny 4ej rano bije się jenerał **Zach** z **Ali** paszą; z obu stron wprowadzono do bitwy kilka bateryj. W chwili wysłania tego telegramu don[illegible]szą z głównej kwatery serbskiej, że [illegible] lewe skrzydło Ali paszy zaczyna się cofać.

Belgrad 7 lipca. Jenerał **Czernajew** umocnił Ak-Palankę i obsadził ją silnym oddziałem. Tysiąc Bułgarów z sandżaku Niżu przyłączyło się do armii serbskiej. Dwa oddziały powstańców wysłane zostały jako partyzanci do zburzenia wszystkich blokhauzów wzdłuż Sawy i Driny od Raczy do Beliny i rozpędzenia załogi. Rozkaz został wykonany.

Belgrad 8 lipca. Brygada pułkownika Czolaka Antycza, rozpoczęła dziś bombardowanie Nowego Bazaru.

Konstantynopol 8 lipca. **Kehrim** pasza uda się z Niżu wprost do Widdyna, aby tam objąć naczelne dowództwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. W pierwszą niedzielę po wyborze króla kurkowego odbywa się na strzelnicy krakowskiej strzelanie do tarczy o medal, który się otrzymuje za najlepsze w tym dniu strzały celne. Zdobył sobie wczoraj ten medal p. Józef Kiciński. Nowy król kurkowy p. Józef Trauczyński podejmował wczoraj członków Towarzystwa strzeleckiego podwieczorkiem, który przy toastach licznych przeciągnął się. Przy tej sposobności zebrano między członkami Towarzystwa 38 złr. dla pułkownika Czechowskiego, które złożone zostały w Administracyi *Czasu*.

— Po upałach w sobotę i wczoraj rano powstała wczoraj w południe burza z ulewą i piorunami. W niektórych miejscach woda płynęła całą szerokością ulic. Burza szybko przeminęła, a przed wieczorem wypogodziło się. Dziś od południa znów deszcz.

— Od W... otrzymaliśmy 10 złr. dla najbiedniejszych i najpotrzebniejszych. Kwotę tą odesłaliśmy Towarzystwu św. Wincentego a Paulo.

— Na pomnik ś. p. X. J. **Żłowodzkiego** nadesłał nam X. Fr. L. Sroczyński, dominikan w Żółkwi 2 złr., A. Benoe z Niegowici 5 złr.

— Na pogorzelców w Piwniczny nadesłał nam X. Sroczyński w Żółkwi 10 złr., na spalony tamże kościół 2 złr.

— Na wystawę Sztuk Pięknych nadeszły obrazy: Hipolita **Lipińskiego** „Wiosna“; **Pruszkowskiego** „Zachód słońca“; Andrzeja **Grabowskiego** dwa portrety; **Koniuszki** portret i rzeźba z drzewa Piotra **Kozakiewicza** „Modlitwa“.

— Róg pamiątkowy wielicki, który znaleziony został w zbiorach Rothschilda w Wiedniu po skradzeniu go w Wieliczce, gdy wrócił z wystawy wiedeńskiej, znajduje się już w krakowskim sądzie krajowym. Energicznie prowadzonemu śledztwu przez sędziego śledczego p. Ohmanna w Krakowie zawdzięczać należy nietylko wykrycie sprawcy kradzieży, ale oraz odzyskanie tej pamiątkowej spuścizny, która zginęła jedynie przez niedbalstwo i lekceważenie, leżąc nie w schowaniu, lecz w kancelaryi salinarnej.

— We czwartek danem będzie w **Letnim teatrze** przedstawienie na koszta kuracyi złożonego chorobą zdolnego artysty sceny krakowskiej p. **Wardzyńskiego**, który bawi w Steierhoffen. Lekarze robią nadzieję, że jeżeli p. Wardzyński pozostanie tam do października, będzie mógł powrócić na scenę. Dyrekcya teatru pomna zasług tego artysty, urządza powyższe przedstawienie. Winniśmy dodać, że artyści tutejszej sceny przez uczucie koleżeńskiej solidarności złożyli na ten cel składkę. Ze względu na przejeżdżających w tej chwili danym będzie fragment Mickiewicza: *Konfederaci Barscy*, w którym po raz pierwszy rolę Ojca Marka odegra p. Podwyszyński. Sprzedażą biletów na to przedstawienie zajmuje się p. Hoffmanowa. Kilka już osób złożyło na ten cel dość znaczne naddatki, a nie wątpimy, że szersza publiczność krakowska zechce niemi okazać swoje współczucie dla zdolnego artysty, którego powrót na naszą scenę byłby nader pożądanym.

— Donieśliśmy w *Czasie* z d. 5 lipca, że w ulicy Floryańskiej znaleziono podrzucone dziecię, ospą dotknięte i takowe umieszczonem zostało w szpitalu św. Łazarza. Historya tego dziecka przekonywa, że nie zawsze przyjmą chore dziecko do szpitala, ale skoro się je podrzuci, naówczas znajdzie ono przyjęcie, a zatem że matka niemająca środków ratowania życia dziecka musi dopuścić się zbrodni podrzucenia dziecka, aby jego życie ocalić. Tym razem matka zadługo namyślała się z popełnieniem zbrodni, bo dwa dni i dwie nocy nosiła chore dziecię, niemogąc znaleść przytułku, gdyż nikt jej z dzieckiem ospą dotkniętem przyjąć niechciał, dla tego też dziecko podrzucone i wzięte do szpitala, umarło tam nazajutrz. D. 30 czerwca przyniosła je do szpitala św. Łazarza; tam nie chciano go przyjąć i odesłano do nowego szpitala św. Ludwika. W szpitalu św. Ludwika, który jest urządzony dla dzieci już odstawionych a nie dla niemowląt, kazano jej iść ponownie do szpitala św. Łazarza, który ma oddział niemowląt i mamki. Zarząd tego szpitala znów odmówił przyjęcia, a gdy po dwóch dniach dziecko podrzucone d. 2 lipca rano znalezionem zostało, szpital przyjął dziecko chore z nakazu policyi, choć niechciał go przyjąć dwoma dniami wprzódy z nakazu ludzkości.

— Dochodzi nas list z podpisami kilku znanych obywateli, którzy się skarżą na brak dozoru podczas kąpania się, a mianowicie, że mimo tablic wskazujących miejsce dla kąpania się i pławienia koni, brzeg Wisły powyżej ujścia Rudawy jest zazwyczaj tak zastawiony galarami, że nie można tam pławić koni. Woźnice i fornale pławią więc konie pod rogatką Zwierzyniecką, a zatem woda opłukawszy konie, dostaje się dopiero ludziom kąpiącym się we wszystkich łazienkach poniżej stojących; przy czem w sobotę pocztylioni pławiący konie obsypywali obelgami tak właściciela łazienek p. Wójcickiego a jak i osoby kąpiące się.

List ten donosi nadto, że tak w piątek w nocy jak w sobotę rano wrzucano do Wisły na Zwierzyńcu obok galaru Kruczkowskiego powyżej ujścia Rudawy nieczystości kloaczne, tak iż powietrze na Zwierzyńcu było zatrute. Straży bezpieczeństwa prawie nigdy dostrzedz tam nie można, a strażnik konsumcyjny siedzący spokojnie na okopie, nie miesza się w te rzeczy, twierdząc, że to do niego nie należy.

— Z powodu zażaleń, jakie nas dochodziły na muzyki na Piasku, pisaliśmy o tem w piątek. Wczoraj na obu rogach ul. Krupniczej, jakby dla ilustracyi naszej wzmianki, grały muzyki prawie do północy. Jeżeli więc tak dalej potrwa, nie pozostanie nic innego, jak zażądać od Magistratu odebrania konsensów. Muzyki nocne popierają bowiem niemoralność i pijaństwo; jeden z żydów na rogu ulicy Krupniczej wystawia na zachętę beczki z piwa wypróżnione; o godz. 9 wieczór stało ich już 15 przed sklepikiem. Nie pomogą ustawy przeciw pijaństwu, jeżeli się pozwala na muzyki szynkowe, które je popierają. W długości kilkudziesięciu kroków są w ulicy Karmelickiej **cztery** wyszynki piwa, jedna kawiarnia i jeden bez firmy sklepik — z podejrzanym towarem. Nic więc publiczność na tem nie straci, jeśli liczba konsensów będzie mniejszą, skoro policya tak jest łaskawą dla muzyk i pijatyk, i to na przedmieściu, które się podnosi i coraz więcej zaczyna być zamieszkałem.

— Bankier p. Epstein w rynku złożył w policyi parasol zostawiony w jego kantorze przed parą dniami przez osobę niewiadomą.

— W Dębnikach za Wisłą córka 3½ letnia Ludwika Kadulskiego wstąpiła d. 8go bm. do łódki uwiązanej u brzegu, chcąc sobie moczyć nogi. Gdy jej niebyło widać, zaczęto jej szukać i dopytywać się o nią w pobliżu. Dopiero nazajutrz z rana dostrzegł ojciec zaginionego dziecka chustkę jego u dziecka sąsiada, który zeznał, że widział wprawdzie na chwilę córeczkę Kadulskiego, lecz potem już jej nie było, znalazł tylko chusteczkę i tę zabrał. Dziecię zatem Kadulskiego zapewne wpadło do Wisły i utonęło.

— W Wiedniu na Rudolphsheim Emanuel Liesner, 20-letni piekarczyk, powziął zamiar zrabowania a w danym razie zamordowania 50-letniej Karoliny Winklerowej, zamożnej wdowy, mieszkającej wraz z nim w jednym domu. Dostrzegłszy, że wyszła w sobotę rano, otworzył drzwi jej mieszkania i dobierał się dłutem do jej kasy, lecz w tej chwili Winklerowa wróciła. Liesner rzucił się na nią, obalił na ziemię i począł jej zatykać gębę pakułami, żeby nie pozwolić jej krzyczeć, a gdy się broniła, dobył noża i zamierzał ją zamordować. Winklerowa poczęła głośno wołać i chwyciła za nóż, który pomimo skaleczenia trzymała. Na krzyk jej wpadła służąca. Liesner puścił osłabioną wdowę, a chciał przychwycić służącą, gdyż ta wołała pomocy. Byłby ją zamordował, lecz służąca dostała się za drzwi i trzymała je z całej siły, nie przestając wołać o pomoc. Wtedy zbiegli się domownicy i pochwycili złoczyńcę. Spólnik jego, 20-letni ślusarczyk Karol Kling, który stał na czatach w sieni, umknął. Winklerowa lubo ciężko pokaleczona, nie zostaje w niebezpieczeństwie.

— Na kolei żelaznej między Bernem a Lausanne w pobliżu Palerieux uderzyły o siebie d. 7 b. m. dwa pociągi, w skutku czego sześć osób zostało zabitych.

— Dnia 8go lipca pogoda, skwarno; termometr w cieniu od 14·5 doszedł do 33.0 C. Dnia 9 przedpołudniem pogoda, w południe burza z grzmotami i ulewą, termometr od 16·9 doszedł do 27·0 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 10 lipca stan jego był 743·9 mill., termometru 17·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 11 lipca: Św. Jana z Dukli i św. Pelagii.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Wszystkie polityczne i finansowe pobudki przemawiały za **zniżką**, w Wiedniu mimo tego pokazała się w ubiegłym tygodniu mała **zwyżka**. Cóż to znaczy? Nic innego, tylko, że kursa rent, losów i akcyj różnych przedsiębiorstw nie spadają tak nagle, jak spada waluta austryacka, wyrażone więc w tej walucie **wydawać się** muszą wyższemi, niż są rzeczywiście, niżby się np. przedstawiły, gdyby te same notacye od kilku tygodni zapisywane były w markach złotych, podług względnej wartości ich do waluty austryackiej. Kurs notowany w walucie austryackiej przed trzema tygodniami po 58 złr., znaczył 100 marek w złocie. Żeby mieć tę samą wartość, musiałby się dziś wyrażać sumą 63 złr. Jeżeli więc kurs tego samego papieru notują dziś po 61, to względnie do dawnego swego notowania (po 58), wydaje się być kursem podwyższonym o 3 złr., gdy tymczasem w rzeczywistości (tj. przerachowany na wartość złota) okazuje się być o 2 złr. niższym. Ściśle więc rzeczy biorąc, trzeba się o giełdzie wiedeńskiej wyrazić, że notacye były cokolwiek **wyższe**, niż w poprzedzającym tygodniu, mimo tego jednak panowała **zniżka**.

Zniżenie kursu waluty austryackiej nie tyle konjunktury cen metalowych (względna wartość srebra w stosunku do złota), ile oparte na tem spekulacye sprowadzają. W walutach odbywa się obecnie formalna gra giełdowa, podwyższająca nad miarę wartość złota, a zniżająca w tym samym stosunku wartość srebra, a w bardziej jeszcze przesadnym stosunku wartość waluty austryackiej. Spekulacye tego rodzaju są prawdziwą klęską dla państwa, bo sprawiają wielkie perturbacye w handlu i w międzynarodowych stosunkach kredytowych, a ostatecznie wpływają nader niekorzystnie na kredyt państwa.

Rzeczywistą zwyżkę przedstawiały tylko notacye kursu akcyj Banku narodowego. Kurs ten podniósł się z 831 na 892, tj. o 61 złr. Bank ten, wobec słabego obiegu asygnat, robi wyraźnie mniejsze interesa w tym roku, niż w innych i nie ma widoku, żeby się dywidenda jego zwiększyła. Nieznaczne zmniejszenie się rezerw w ostatnich tygodniach nie przedstawia dostatecznej przyczyny do tak nagłego podwyższenia kursu. Jedyną więc rzeczywistą przyczyną tego podwyższenia może być znany od dawna fakt, na który dziś zwracają więcej uwagi, niż dawniej, że zapasy metalowe tego banku w 7/9 częściach składają się ze złota. Obecnie fakt ten więcej popłaca, niż widoki na podwyższenie dywidendy.

Między akcyami kolejowemi kupowano najwięcej akcye Karola Ludwika, dla tego, że nie tylko ostatnie wykazy są nieco pomyślniejsze, ale i dla tego, że wobec spodziewanego lepszego żniwa tegorocznego i przyszły ruch na tej kolei obudza większe nadzieje. W ubiegłym tygodniu kurs akcyj Karola Ludwika podniósł się z 197 na 205 złr.

Rzeczywista zwyżka okazała się dopiero w samym końcu sobotniej giełdy, po odebraniu pomyślnych wiadomości o rezultacie narad w Zakunach (Reichstadt).

W sprawie przemysłu naftowego.

Jasło dnia 9 lipca.

Komitet do spraw naftowych, wybrany w Jaśle na zjeździe producentów naftowych w dniu 22 czerwca w dalszym ciągu poruczonych sobie czynności, odbył posiedzenie w dniach 5 i 6 b. m. w Zręcinie, a przy tej sposobności znakomicie prowadzone kopalnie nafty w Bóbrce i distilarnia w Chorkówce, przez członków komitetu szczegółowo zwiedzione zostały.

Komitet na swem zebraniu zajmował się następującemi sprawami:

Przesłanem zostało podanie do Ministeryum, o zwołanie ankiety z przemysłowców krajowych przeważnie złożonej, w sprawie cła i opodatkowania nafty, niemniej do Namiestnictwa i Wydziału krajowego o jej poparcie. Również wezwano Izby handlowe krakowską i lwowską, z prośbą o zajęcie się nią w tymże samym kierunku.

Zbadawszy nową zaprowadzić się mającą ustawę górniczą, uchwalono wnieść do niej dwie poprawki, raczej dodatki wraz z motywami do paragrafów 24 i 190 tejże ustawy, ochronić mające wydobywanie nafty wobec istniejących teraz tutaj stosunków. Szczególniej dodatek do § 190 wielkiej jest dla nas ważności, chroniąc czasowo dzisiejszych posiadaczy szybów, zwłaszcza na zadzierżawionych gruntach, jako faktycznych przedsiębiorców przemysłu naftowego, którzy mu swoje pieniądze i swoją pracę poświęcili, od zupełnego przewrotu stosunków własności szybów wskutek nowej ustawy. Z uwagi zaś na ważność przedmiotu, uznano za potrzebne, aby Komitet był reprezentowanym na zjeździe ankietowym we Lwowie, zwołanym przez p. komisarza górniczego Waltera na dzień 10 b. m. w celu zbadania nowej ustawy górniczej. Przewodniczący w komitecie p. Łukasiewicz przyjął na siebie obowiązek pojechania do Lwowa. Takie same uwagi i poprawki co do tej nowej ustawy, prześle Komitet do Starostwa górniczego w Krakowie i do Ministerstwa w Wiedniu. We wszystkich atoli robionych w tem przedmiocie podaniach Komitet przedewszystkiem obstaje, aby nowa zaprowadzić się mająca ustawa górnicza, ze względu na jej ważność i wpływ na dalszy rozwój przemysłu naftowego w Galicyi, za nim wniesioną będzie przez rząd do Rady państwa, przedłożona została naszemu krajowemu Sejmowi.

Komitet uznał za odpowiednie zaprosić do grona swego Dr Henryka **Gintla**, centralnego inspektora kolei Czerniowieckiej, który od wielu lat hodując nasz przemysł naftowy, oddał mu już rzeczywiste usługi, a jako zamieszkały na miejscu w Wiedniu, Komitet znajdzie w nim gorliwego pomocnika, w popieraniu w obec rządu potrzeb tego przemysłu.

Wyrobiony już przez jednego z członków Komitetu Statut, dla zawiązać się mającego stowarzyszenia dla rozwoju i opieki przemysłu naftowego w Galicyi, przydzielił Komitet do rozpatrzenia trzem swoim członkom a wkrótce Statut ten uchwalonym zostanie i oddanym będzie krajowym przemysłowcom naftowym, do zawiązania się w stowarzyszenie.

Wiedeń 6 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3384, żywej nierogacizny 617, jagniąt 50, żywych owiec 6114.

Żywe cielęta płacono 24 do 45 złr., żywą nierogaciznę 40 do 56 złr., jagnięta za parę 5 do 12 złr., owce żywe, które prawie wszystkie dla exportu zakupiono, po 50 do 54 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 lipca (*S. u. M. Ztg.*) otrzymane tu wiadomości mówią o zupełnem porozumieniu między Austryą i Rosyą co do przyszłych kroków. Prasa tutejsza otrzymała polecenie zbijania przypuszczeń rozchwiania się przyjaźni między Niemcami a Rosyą. Tak w Niemczech jak w Austryi istnieje stronnictwo, które przy każdej sposobności, podobnie jak podczas wojny krymskiej, zapowiada rozdwojenie państw północnych, gdy rzecz ma się właśnie przeciwnie.

Drezno 8go lipca. Cesarz Rosyjski przybył tu o godz. 6¾ wieczór z Reichstadt i przyjmowany był przez ks. Jerzego w imieniu i z upoważnienia króla bawiącego za granicą. Obecnymi byli ks. Jan Albrecht Szweryński i minister wojny jenerał Fabrice. Po kwadransie pobytu Cesarz wyjechał na Kottbus i Poznań.

Paryż 8 lipca. Eskadra francuska morza Śródziemnego przybyła wczoraj wieczór do Tunis.

Paryż 9 lipca. *Journal officiel* oświadcza, iż pogłoska o odroczeniu wystawy powszechnej, naznaczonej na r. 1878, jest bezzasadną.

Londyn 7 lipca. Na zapytanie **Wolffa** w Izbie niższej odpowiedział **Bourke**, że handel publiczny niewolnikami w Dżedda zniesiony za staraniem konsula angielskiego, trwa ciągle skrycie tak samo, jak i po innych miastach nad brzegami morza Czerwonego w lokalach prywatnych. Rząd angielski czynił rządowi egipskiemu przedstawienia z powodu powolności urzędników egipskich i czynić ich dalej nie przestanie. Również zaniósł zażalenia w Wiedniu, gdyż utrzymują, że parowce „Lloyda“ **przewożą** niewolników; rząd czynić będzie dalsze kroki w tej mierze, skoro je uzna za potrzebne.

Rzym 7 lipca. Królewicz **Humbert** jedzie z żoną do Niemiec prawdopodobnie dnia 10 b. m. Korweta rosyjska „Swietlana“ odpłynęła dziś z Neapolu do Grecyi.

Pampelona 7 lipca. Władze wojskowe wydaliły wiele osób podejrzanych z Nawarry.

Bukarest 8 lipca. Wybory Izby wypadły wyłącznie na radykalistów: prezesem jest C. A. **Rosetti**, wiceprezesami Jonesku, Stolejanu, Tirachiu i pułkownik Lekka.

Bukarest 9 lipca. Izba wybrała komisyę dla wypracowania adresu na mowę tronową. Minister spraw zagranicznych żądał mianowania komisyi, której dostarczy dokumentów do polityki zagranicznej odnoszących się. Izba spowodowała prezesa komisyi adresowej do przyjęcia tych dokumentów. Minister skarbu przedłożył projekt zniżenia wydatków w roku bieżącym.

Konstantynopol 7 lipca. Biskup unicki **Hassun** przybył tu.

Powyżej dajemy niejakie szczegóły zewnętrzne tyczące się zjazdu w Reichstadt; co do narad bowiem monarchów i kanclerzów, o tych wnosić tylko wolno z ogólnego położenia i z oświadczenia hr. Andrassego przeciw Serbii; z tego też punktu widzenia oceniamy zjazd ten na czele dziennika.

Pester Lloyd zamieszcza jakby program, którego trzymać się chciał hr. Andrassy na zjeździe w Reichstadt. Gdy cała Europa jest zdaniem jego za zasadą nieinterwencyi, a z niczyjej strony neutralność nie jest zagrożoną, wątpić można, aby przyszło w Reichstadt do rozbioru spraw europejskich. Wojna jest faktycznie zlokalizowaną i należy przypuścić, że podstawą układów będzie utrzymanie całości i jedności Turcyi. Gdyby jednak przyszło do zastanowienia się nad przyszłością w przypadku zwycięstw Serbii, zapewne zapadłaby uchwała, która nie wznieciłaby radości w Belgradzie, gdyż wątpić można, aby pozwolono Serbii i Czarnogórze zabrać Bośnię i Hercegowinę; owszem nawet w najkorzystniejszym dla Serbii przypadku, wypadnie powrócić do memoryału berlińskiego, tj. trzy cesarstwa stwierdzą jeszcze raz konserwatywny charakter swojego przymierza. Przyjętą być ma zasada, że przedewszystkiem każdy wniosek ma uzyskać zgodzenie się wszystkich trzech rządów, bez którego żaden wniosek nie może utrzymać się. Natura zjazdu będzie przeto głównie „dilatoryjna.“ *Naplo* zaprzecza, aby hr. Andrassy porozumiewał się z ministrami węgierskimi nad możebnością zajęcia Serbii wojskiem, co dawniej sam utrzymywał, a zatem kwestya interwencyi zbrojnej niemiała być wziętą pod obrady w Reichstadt. *Lloyd* wszelako utrzymuje, że okupacya jest prawdopodobną i ma być wespół z Rosyą przedsięwziętą. W tym celu też wojska w Węgrzech posuwają się ku południowi.

Donoszą nam z Prus, że władze otrzymały zakaz wydawania nowych pasportów za granicę urlopowanym wojskowym, a nawet pasporty już wydane, mają być cofnięte i tylko dwutygodniowe karty podróżne udzielane. W Wrocławiu utworzony będzie konsulat rosyjski. Konsul ma należeć do 6ej klasy urzędników i pobierać 5000 rubli płacy, oraz 500 rubli na potrzeby biura.

Wobec zjazdu w Reichstadt i wojny na półwyspie Bałkańskm, wszystkie inne sprawy ucichły albo zeszły do rozmiarów maluczkich, nikogo nie obchodząc. We Francyi tylko zawsze jeszcze zajęte są stronnictwa własnemi intrygami, straciwszy zupełnie z oka kwestye europejskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 10 lipca. W sprawie parowca austryackiego towarzystwa żeglugi na Dunaju „Tisza,“ na który ze strony serbskiej strzelano, żądała Austrya od rządu serbskiego odwołania i ukarania dowódzcy serbskiego, przeproszenia ze strony rządu serbskiego i rękojmi, iż podobne przypadki nie ponowią się. Rząd serbski odpowiedział tym żądaniom w całej obszerności, złożył piśmienne oświadczenie, iż dowódzca serbski będzie ukarany, a na przyszłość zarządzone surowe środki, wydane zaś rozporządzenie będzie ogłoszone w urzędowym dzienniku serbskim.

Londyn 10 lipca. Donoszą dziś z **Aten**, że rząd grecki otrzymał telegrafem wiadomość z Saloniki, iż tameczna załoga turecka nagle odjechała koleją żelazną dla wzmocnienia wojska tureckiego stojącego pod Mitrowicą, zachodzi bowiem obawa, aby wskutku posuwania się Serbów ku Mitrowicy, nie zostały przerwane związki między armią turecką a Saloniką.

Belgrad 9 lipca. (ze źródła urzędowego). Wojsko serbskie posuwa się w paszaliku Nowego Bazaru. Archimandryta **Duczyc** spotkał się w piątek wieczór z nieprzyjacielem pod Nowym Waroszem, uderzył w sobotę rano na Turków trzymających się w pozycyach obwarowanych, zdobył na nich dwa szańce, a gdy nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki, musiał opuścić jeden szaniec. Obecnie obozuje on przed Nowym Waroszem. Pułkownik Czołak **Anticz** ostrzeliwa Nowy Bazar. Kapitan **Ilicz** przeprawił się za rzekę Ibar pod Jarynią, zdobył okopy tureckie, zabrał bydło i zapasy. **Ilicz** zagraża **Mitrowicy**, ostatniéj stacyi, dokąd kolej żelazna ze Saloniki doprowadzoną została. **Alimpicz** kazał pogrzebać ciała 700 Turków poległych i pozostawionych na pobojowisku. Biuletyn turecki o zwycięstwie Turków nad jenerałem **Zachem** jest zmyślony. Zach nie mógł wprawdzie uderzywszy na nieprzyjaciela, osiągnąć jakiejkolwiek korzyści, ale też nie poniósł wcale porażki.

Belgrad 9 lipca (doniesienie urzędowe). Dziś **Osman** pasza po czwarty raz próbował uderzyć na Sajczar, ale odparty został z wielką stratą. Wojsko serbskie przekroczyło granicę pod Negocinem i wpadło na Osmana paszę z boku. W kierunku ku Widdynowi armia serbska przeprawiła się przez Timok i dostała się na territorium tureckie.

Serajewo 8 lipca wieczór (ze źródła tureckiego). O doniesionem już zwycięstwie tureckiem pod Jaworem najświeższe szczegóły tu otrzymane mogą być uzupełnione. Serbowie oprócz strat poniesionych w początkach bitwy, ponieśli w ciągu jej stratę 1500 ludzi. Wojsko tureckie zdobyło nadto 476 broni odtylcowej, 40 jaszczyków, bębny, trąby, łopaty, odzież i pałasze oficerskie. Mieszkańcy wsi okolicznych zbierali jeszcze wiele rzeczy pozostałych po Serbach na pobojowisku. Straty tureckie były w porównaniu z serbskiemi nieznaczne. Ze strony serbskiej było w boju 24 batalionów i 18 dział, a plan ich zmierzał do uderzenia na Siennicę i do połączenia się z Czarnogórcami.

Konstantynopol 9 lipca (w nocy). Ogłaszają tu urzędownie: W piątek Serbowie uderzyli na ufortyfikowany Nowy Bazar, lecz zostali zupełnie pobici, zostawiwszy na pobojowisku 500 zabitych i wielką liczbę ranionych. Również wojsko serbskie, które w sobotę uderzyło na okopy tureckie pod Sokidżą, zupełnie zostało pobite i straciło 200 poległych oraz wiele broni i dwa działa. Strata turecka małoznacząca. (Depesza ta niezgadza się z inną turecką, która donosiła, że Serbowie pobici zostali d. 8go u Ibaru, a tu już 7go posunęli się pod Nowy Bazar).

Kursa. Wiedeń 10 lipca, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 64·75. — Renta srebrna 69·—. — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narod. 870. — Akcye kredytowe 149·—.— Londyn 132.50. — Srebro 101·75. — Napoleony 10·50— Lombardy 85·—.— Losy z r. 1864 130·—.— Akcye kolei Karola Ludwika 206·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 118·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 101·—.— Akcye kolei węg. wschod. 32·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiej.

Kraków 11 Lipca.

	płacą	żądają
Papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 68½	1 71
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	0 —	0 —
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki „ 1 „	0 64	0 65
Dukat holenderski ważny „ 1 „	6 06	6 8
Dukat austryacki „ 1 „	6 08	6 22
Napoleondor „ 1 „	10 40	10 60
Półimperyał „ 1 „	0 —	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 50	104 50
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	103 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	84 00	86 [illegible]9
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 25
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	86 50	86 75
5% list. hip. bn. hip. („ „ „)	86 75	88 50
5% list. dl. g. z. włó. („ „ „)	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	78 75	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 —	207 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	117 50	121 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	— —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 —	19 —
Wiedeń 8 Lipca		
5% zjed. dług państ. bank.	65 80	65 90
5 „ „ „ srebr.	68 80	69 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 25
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	72 20	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	103 —	104 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 90
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	85 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	109 50	110 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 25	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	145 —	— —
6 „ Banku gal. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	246 —	248 —
„ „ „ 1854	106 —	106 50
„ „ „ 1860	110 75	111 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	129 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	18 50	19 25
„ Kredytowe	156 50	157 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 —	41 —
„ „ Palfy	29 50	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	17 —	17 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	892 —	895 —
Zakładu kredytowego	146 30	146 60
Żeglugi parow. na Dunaju	362 —	364 —
Kolei północ. Ferdynanda	1825	1830
„ rządowej fr. a.	279 —	280 —
„ zachod. c. Elżbiety	154 50	156 —
„ Południowej	84 0	85 —
„ Galicyjskiej	205 25	205 75
„ Czerniowieckiej	119 —	120 —
„ Albrechta	40 —	41 —
„ węg. półn.-wschod.	101 —	102 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 25	108 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	102	103 —
„ Koszycko-Bogumił.	90 50	91 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	86 —
„ Cisańskiej	186 50	187 50
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 50
„ austryack. półn.-zach.	128 75	129 25
„ Franciszka Józefa	132 50	133 —
Banku anglo-austryackiego	70 50	70 75
Zakładu Kredytowego węg.	121 50	122 —
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	35 —	37 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 50	67 .
„ państwowa St. 500 fr.	162 —	163 —
„ Emissya z r. 1867	153 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	1 9 50	120 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 —	95 —
„ „ „ w srbr. 5%	106 25	106 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	99 —	100 —
„ Emissya II.	95 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
„ Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie koreny	— —	— —
„ dukat na wagę	6 26	6 28

	płacą	żądają
Napoleondory	10 62	10 64
Suweryny angielskie	13 30	13 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 —	103 20
Srebro, kupony	103 20	103 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Lwów 7 lipca.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	6 05	6 20
„ cesarski	6 15	6 25
Półimperyał rosyjski	10 46	10 60
Rubel srebrny rosyjski	1 65	1 75
„ papierowy	1 68	1 70
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 30	86 50
„ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 00
Obligi indemn. bez kuponów	84 25	85 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	206 —
„ „ lwowsko-czern.	117 —	119 —
„ banku hipotecz. gal.	217 —	219 —

Warszawa 8 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	96 60	96 90
„ kupon	017½	— —
„ „ nowe	90 85	91 15
kupon	022½	— —
„ likwidacyjne	80 05	80 35
kupon	0 041½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 .	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	200 ..
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem, iż żadnych weksli, kwitów, skryptów i rewersów, lub jakichkolwiek innych pism odnoszących się do zaciągania długów, nie podpisywałam, przeto ostrzegając każdego od nabywania takowych, oświadczam, że żadnych podobnych płacić nie będę. (1764)

Kraków d. 19 Czerwca 1876 r.

Wiktorya Dobrzycka.

ZAPROSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego z nieogr. por. **w Gorlicach** ma honor uwiadomić Członków tegoż Towarzystwa, iż w skutek uchwały z dnia 30 czerwca b. r. na posiedzeniu Rady Nadzorczej zapadłej, odbyć się ma **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** Członków Towarzystwa Zaliczkowego w lokalu Rady Powiatowéj w Gorlicach **dnia 18 lip. 1876** r. o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny obrad jest następujący:

1) Zmiana i uzupełnienie Statutów Towarzystwa.
2) Wybór Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.
3) Wnioski samoistne Członków.

Gorlice 6 lipca 1876 r.

Za przewodniczącego Rady Nadzorczéj:
X. Kacper Winnicki.

Sekretarz Rady:
(1699) *Henryk Klimuntowicz.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 16743. (1702-1-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo budowy mostu na starej Wiśle obok rzezalni miejskiej, odbędzie się dnia **17 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe w biurze Prezydenta miasta licytacya w drodze opieczętowanych ofert.

Składający oferty winni się wykazać kwitem kasy miejskiej ze złożenia wadium w kwocie 400 złr.

Warunki licytacyjne i plany na budowę wzmiankowaną mogą być każdodziennie przejrzane w godzinach urzędowych w biurze ekonomicznem (2gie piętro w gmachu Magistratu.)

Kraków dnia 7 lipca 1876 r.

Do sprzedania obszar orny

dobréj gleby 120 morgów; lasu wysoko piennego, przeważnie brzozowego 100 morgów, propinacya i wodny młyn o 3ch kamieniach, budynki nowo do zbudowania. Bliższa wiadomość w kancelaryi *Dra Budzynowskiego* w Samborze. (1766-1-3)

Wieś Krakuszowice

w powiecie Wielickim, pół mili od stacy kolei Kłay, gruntu ornego 300 morg., łąk 9 m., lasu 40 m., pastwisk 13 m., ogrodu 3¼, z budynkami, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość u właściciela w miejscu, poczta Gdów. (1760-1-3)

Dwie kamienice dwupiętrowe

obok siebie stojące, przy ulicy Sławkowskiéj i Akademickiéj, są razem lub każda z osobna **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w biurze inżyniera *Stumreicha* pod Nr. 281 przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. (1762-1-3)

Poszukuje się zaraz

do objęcia obowiązku **Leśnika egzaminowanego,** narodowości polskiej, w młodym wieku, z paroletnią praktyką, kawalera lub żonatego; **Ekonoma kawalera** tejże samej narodowości, w młodym wieku, lub **Praktykanta ekonomicznego,** któryby już miał choć roczną praktykę. Zgłoszenia się osobiste lub pisemne z dołączeniem świadectw odbytego egzaminu, praktyki i moralnego zachowania się — przyjmuje właściciel dóbr **Niecew** poczta Bobowa. (1765-1-2)

Mąka kościana

z fabryki parowej dawniej **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić W. PP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana.— Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. — Listy odbiera pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1761-1-10)

Pewien obywatel samotny, mający posiadłość ziemską, **poszukuje pewnéj osoby z kapitałem 8 do 10 tysięcy złr.** Kapitał będzie umocowany **na 1széj hipotece** i oprocentowany podług umowy. Na żądanie może mieć ta osoba mieszkanie i wygody wsiowe w pięknéj i zdrowéj okolicy, blisko kolei. Tymczasową wiadomość upraszam przesłać listownie aż do ustnego porozumienia się, do Handlu Wgo *Wierzuchowskiego*, Hotel Saski w Krakowie. (1767-1-)

Z domu pod Nr. 38 w Rynku, wyleciał na d. 8 b. m. z klatki od młodych **kanarek.** — Ktoby go pochwycił, zechce łaskawie oddać do domu pod Nr. 38, gdzie na żądanie otrzyma wynagrodzenie. (1763)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(28-10-)

Mléko kwaśne, słodkie i śmietana, do nabycia w ogrodzie Wgo *Librowskiego* na Wielopolu pod Nr. 66. (1739 3 6)

Paryskie Maszynki elektryczne do zaświecania

najnowszy wynalazek,

za lekkiem naciśnięciem sprężyny zaświeca się w jednej chwili prędem elektrycznym lampka ligroinowa. Jedno razowe urządzenie płynu elektrycznego, któren kilka centów kosztuje, wystarcza pomimo częstego użycia na kilka miesięcy.

Główny skład w Aptece **A. Siedleckiego w Krakowie.** (1618 4-5)

Ajenci

główni i poboczni dla Galicyi i Bukowiny przyjęci będą przez Towarzystwo zabezpieczenia bydła **Hammonia.** Zastępcy Towarzystw ubezpieczeń mają pierwszeństwo. — Oferty pod adresem **J. H. Samuely** poste restante **Lwów.** (1748-3-3)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ścierniankì (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
1 kwarta miary pols. **1 złr. w. a.**
(1749-3-19)

Waltera A. Wooda oryginalne



żniwiarki i kosiarki, „Nova Scotia" aparata do szlifowania, amerykańskie grable konne, przetrząsacze siana, młocarnie ręczne, kieratowe i parowe, sortowniki do czyszczenia i sortowania zboża (Tricurs), szrotowniki, młynki i machiny gospodarczo-rolnicze wszelkiego rodzaju poleca z tutejszego składu po cenach fabrycznych (1689-5-10)

Louis Stern
w Krakowie, Rynek główny 17.
Katalogi i cenniki darmo i opłatnie.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzensring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannskraft (Impotenz) sowie alle geheimen u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Soeben erschien in 6. Auflage:
Die geschwächte Mannskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. Ö. W.
(934 49 100)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (552-4-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

SPRAWOZDANIE DYREKCYI
Towarzystwa Zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Gorlicach

za kwartał II. tj. od 1 Kwietnia do 30 Czerwca 1876 r.

Przychód:			Rozchód:		
1) Udziały członków	złr. 9,046	c. 42	1) Zwrot udziałów	złr. 1,827	c. 40
2) Wkładki na rachunek bieżący	„ 18,598	„ —	2) Zwrot wkładek na rachunek bież.	„ 3,781	„ —
3) Wierzyciele wekslowi	„ 49,932	„ 9	3) Spłata akceptów własnych	„ 41,953	„ 42
4) Zwrot pożyczek na weksle i skr.	„ 146,837	„ —	4) Pożyczki na skrypta i weksle	„ 169,441	„ —
5) Zwrot pożyczek na zastaw	„ 120	„ —	5) Pożyczki na zastawy	„ 1,555	„ —
6) Procenta pobrane	„ 6,680	„ —	6) Procenta opłacone	„ 3,046	„ 57
7) Fundusz rezerwowy	„ 150	„ —	7) Koszta administracyi	„ 1,470	„ 56
8) Zwrot kosztów administracyi	„ 35	„ 28	8) Zaliczki procesowe	„ 289	„ 8
9) Zwrot kosztów sądowych	„ 242	„ 37	9) Dywidenda od udziałów za r. 1875	„ 1,806	„ 35
10) Gotówka z d. 1 Stycznia 1876 r.	„ 3,694	„ 25	10) Gotówka z dniem 1 Lipca 1876 r.	„ 10,165	„ 3
Razem	„ 235,335	„ 41	Razem	„ 235,335	„ 41

Ogólny obrót kasowy: Przychód złr. 235,335 ct. 41
Rozchód „ 225,170 „ 38
Ogółem „ 460,505 „ 79

Gorlice d. 1 Lipca 1876 r. (1700)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego
Wojciech Biechoński. *Franciszek Szczepanowski.*

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1442-7-8)

Kraków dnia 26 Maja 1876 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Dr. Aleksander Wilkosz

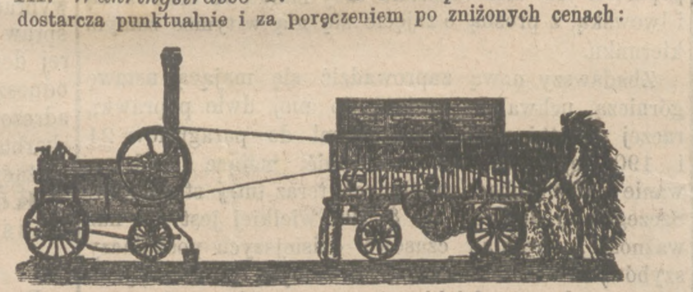
specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po dwuletniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze i Wiedniu** — osiadł stale

w KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.** Udziela rady lekarskiéj w mieszkaniu swojem codziennie **od godz. 11 do 12 przedpołudniem i od 3 do 4 popołudniu.** (1676-3-6)

G. Sigl, fabryka machin i odlewarnia żelaza

w Wiedniu, IX. Währingstrasse 47 — w Budapeszcie ob. Donaustrasse 48.
dostarcza punktualnie i za poręczeniem po zniżonych cenach:



lokomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kieratowe, młynki do czyszczenia, młynki do mielenia, sieczkarnie i krajacze buraków, zacieruiki i łamacze makuch olejnych, tudzież wszelkie machiny dla gospodarstwa rolniczego i przemysłu gospodarczo-rolniczego, piły, pompy, prasy hidrauliczne, **parniki do paszy** *itd. itd. itd.*

pionowe i poziome machiny parowe i kotły parowe, machiny do wydobywania i dostarczania wody, machiny do walcowni żelaza, pompy parowe, machiny dla drukarń, urządzenia olejarń, koła wodne, turbiny, przenośnie (transmisye). Wszelkie machiny dla przemysłu i górnictwa, **koleje z lin drucianych** *itd. itd. itd.* (1536-3-3)



GEGRÜNDET 1855.

Die **älteste** und **grösste** Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler

in **WIEN,**

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als: Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schiffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte **Inserate gratis** und **franco.**

Pasy rupturowe
bez sprężyny



pasy rupturowe według profesora **Ravotha,** zwykłe pasy rupturowe rozmaitej konstrukcyi, suspensorya, opaski na brzuch i pępek, gorsety i przyrządy do trzymania się prosto, poprawne obwiązki przeciw

samogwałtowi i dobrowolnym upławom,

elastyczne angielskie pończochy przeciw kurczom żył, umbrelki, opaski na oczy, wkłady do łóżek, kółka na wypieki i odgniotki u nóg, lusterka do kąpieli, sondy woskowe, katetery, szarpie, woreczki na lód, wstrzymywacze upławów, pęcherze trąbki do uszów, przyrządy do wziewania, odciągacze pokarmowe dla kobiet, persaria czyli wieńce, respiratory, **wstrzykawki i tuszownice** wszelkiego rodzaju, poprawne **flaszki do karmienia dzieci,** nocniki, t. z. kaczki, flaszki do ogrzewania, francuzkie **zarzutki miękkie** gumowe, wszelki utensylia z twardej i miękkiej gumy, inne przyrządy **do pielęgnowania chorych** i ortopedyczne machiny **hurtownie i częściowo** poleca **po najtańszych cenach** (1530 4-6)

J. Odelga,
Fabrykant obwiązek (bandażów) w Wiedniu
Graben Nr. 29.

Trudniąca się
wychowaniem panienek

osoba starsza, udzielająca języków: francuskiego, niemieckiego, polskiego, fortepianu i robót, życzy sobie znaleść pomieszczenie.— Wiadomość w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (1750-2-3)

Słuchacz Medycyny

z Wiednia, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje na czas wakacyj odpowiedniego zajęcia u jednego z PP. Doktorów Medycyny, mającego rozległą praktykę, lub u lekarza szpitalnego. Warunki bardzo przystępne, zresztą uprasza się reflektujących, by sami podali cenę miesięczną i wielkość pracy. — Adres do 12go lipca: **Efge Hörer der Medicin in Wien, allgemeines Krankenhaus.** (1744-2-3)

W Złoczowie pod Nr. 299

przy ulicy Zamkowéj na Tarnopolskiem, **jest do sprzedania dom murowany** w najlepszym stanie, że piętro dobudować można, składający się z 7 pokoi i dwóch salonów, trzech kuchni, spiżarni, piwnic, oprócz tego różne przybudowania, składy sklepione, oficyna z ogrodami. — Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (1663-3-3)

Świeże transporta

Kawy perło, Ceylon, Cuba, Mocca Jawa złotéj i białéj, Portorico Guatinala Bahl; Herbaty ulubionéj na 2 złr. 40 c. i 3 złr. funt otrzymaliśmy i sprzedajemy jak zawsze *najtaniéj* (1691 3 10)

Wartalski & Wiśniewski,
Kraków, ulica Ś. Jana Nr. 295,
wprost klasztoru.

DO HANDLU
P. Niedzielskiego w Bochni
potrzebny jest zaraz zdolny i porządny **starszy praktykant.** (1696-3-3)

Kuchenki naftowe

najnowszéj konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, w znacznym wyborze. poleca **J. Launer, handel żelazny i norymberski w Krakowie** ulica Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego. (1693 4-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. W Krakowie w aptece E. Stockmara. (15.0 4)

Wiedeń.
Hôtel Erzherzog Carl
Kärnthnerstrasse, w środku miasta.

Pokoje dziennie od złr. 1·50 do złr. 3 Pomieszkania o kilku pokojach dziennie od złr 5 do 10. miesięcznie taniéj za poprzedniem porozumieniem się. Na I. piętrze sale jadalne, do czytania, kąpiele wanienkowe i natryskowe.

(1107-20-24) **Steininger & Laferl.**

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI DÓBR!

Nakładem i drukiem
W. Pisza w Bochni
wyszły w nowem i poprawnem wydaniu

Druki dla gospodarstw wiejskich

a mianowicie:

Rejestr przychodów i rozchodów zboża, warzyw i paszy . . . cena 2 złr. — c.
Praktyczne rejestra ekonomii gospodarczej przez Ekielskiego . . . „ 1 „ 60 „
Etat oficyalistów i służby dworskiej . . . . „ — „ 60 „
Dziennik najmu robocizny „ 1 „ 60 „
Dziennik na przychody i rozchody pieniężne . „ 1 „ 60 „

Różne raporta zbożowe, lasowe i kasowe; rozmaite dzienniki asygnaty, kartki robocze; — jednem słowem wszystkie formularze, które przy zarządzie gospodarczym są potrzebne, znajdują się zawsze na składzie, lub też podług nadesłanych wzorów szybko, poprawnie i za umiarkowaną cenę dostarczone być mogą.

Powyższe rejestra i inne druki gospodarcze używane są od kilkunastu lat w wielu zarządach dóbr i zalecają się obok praktycznego układu także starannem wydaniem, trwałą oprawą i mierną ceną.

Zamówienia ekspedyuje odwrotną pocztą za zaliczką należytości. (1475 3-3)

Osoba mogąca objąć obowiązki panny służącéj — **poszukuje umieszczenia od 1 sierpnia.** — Bliższa wiadomość u p. J. Stropińskiéj, ulica Ś. Krzyża (przecznica ulicy Mikołajskiéj) Nr. 418. (1747-3-3)

Kamienica 2-piętrowa

przy rogu ulicy Różannéj i Ś. Rocha pod L. 420, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 438 w sklepie. (1643-6-6)

Dobra ziemskie
w Proszowskiem, poł mili od Barana położone

(gruntu ornego, łąk itp. włók 26, lasu włók 5, budynki przeważnie murowane) są do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr. Madeyski c. k. notaryusz w Brzesku. (262-18-)

Telegram!

Wygrana 40,000 złr. na los kredytowy serya 2031 Nr. 55 wyciągniętą została 1go lipca

już znowu

przez Towarzystwo loteryjne zebrane przez nas. Wygrana ta zostanie natychmiast wypłaconą. (1548 3-3)

Nyitrai & Co.,
w Wiedniu, verlängerte Wipplingerstrasse 45.

KRAJOWA FABRYKA PORTLAND CEMENTU
Wł. Struszkiewicz i B. Długoszowski

stacya kolei Arcyks. Albrechta Dolina, poczta Wełdzierz,

ma zaszczyt polecić swój produkt, a zarazem uwiadomić, iż dla dogodności Szan. Publiczności urządziła składy komisowe:

we **LWOWIE** u p. Ignacego Hercoka, plac Bernadyński 11;
w **KRAKOWIE** u pp. Wartalskiego & Wiśniewskiego, ulica Bracka;
w **STANISŁAWOWIE** u pp. Palester & Goldenberg. (879-10-)

JOACHIM FROMMER

utrzymujący

Skład drzewa budowlanego na Groblach pod Zamkiem od lat 30 istniejący,

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szan. budujących, **iż sprowadza obecnie znaczne zapasy wszelkich drewnianych materyałów budowlanych w zimie ścinanych,** co na żądanie wykazać może i takowe **po rzetelnie umiarkowanych cenach** za gotówkę lub **trzymiesięcznym kredytem** sprzedaje.

Dla punktualnego i starannego zadość czynienia wszelkim zamówieniom, przeniosę moje mieszkanie w pobliże składu, do domu obok realności W. Stanisława Gralewskiego, **gdzie bióro moje przez cały dzień jest otwarte.**

Przyjmuje również na własną odpowiedzialność wszelkie roboty ciesielskie z dostawą materyału i wykonywam takowe **pod kierunkiem majstra ciesielskiego.**

Wziąwszy obecnie kierunek całego interesu we własne ręce, mam nadzieję iż szan. budujący obdarzą mnie swem zaufaniem, któremu **jaknajzupełniej odpowiedzieć, będzie mojem usilnem staraniem.** (1477-9 10)

Lokalveränderung.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

befindet sich seit 1. April d. J.
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)
und empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte Firma.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.